Należytość pocztowa uiszczona gotówką. **Cena egz. 25 gr.**

GŁOS NARODU

NR. 234. — ROK XXXVII.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11. KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.					
PIĄTEK	Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
5. WRZESNIA 1930.	Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90, ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487.

500-lecie Witolda.

Za trzy dni portret Witolda Wielkiego, obnoszony po całej Litwie, wróci do Kowna. Rozpoczną się wielkie uroczystości, które będą szczytowym punktem wielkiego jubileuszu. Wyznaczono je na dzień 8-go września. W dniu tym, przed pięciu wiekami, miał Witold włożyć na swe skronie koronę, podsuniętą mu przez cesarza Zygmunta Luksemburczyka, co doprowadziłoby do zerwania unji z Polską. Nie powiodła się wtedy intryga niemiecka. Polacy pokrzyżowali plany Luksemburczyka, a Witold pojednał się z Jagiełłą. Pogodzony z Polską, znużony życiem, 80-letni wojownik z pod Grunwaldu i Worskli, zamknął oczy w dniu 27-go października 1430 roku. Tę rocznicę zostawili Litwini na drugim planie. Bardziej podoba im się data niedoszłej koronacji i oddzielenia się od Polski. Całemu jubileuszowi nadano charakter antypolski. Do głównego komitetu obchodowego nie zaproszono przedstawicieli mniejszości polskiej, a gdy oni chcieli utworzyć osobny polski komitet, władze odmówiły zatwierdzenia statutu. By natomiast nie drażnić Niemców, zaczęto mówić, że pod Grunwaldem walczył Witold nietyle z Niemcami, ile z międzynarodowym Zakonem, w którym byli Anglicy, Francuzi, Włosi, no i Niemcy...

Razi nas i drażni to tendencyjne naginanie historji W. Księstwa Litewskiego do racji stanu dzisiejszej Litwy. Mimo wszystko jednak i my powinniśmy pamiętać o rocznicy Witolda. Nietylko dlatego, że w katedrze wileńskiej spoczywają jego prochy i że jego postać jest nierozerwalnie związana z historją Polski. Powinniśmy znać historję Witolda oraz Litwy i wiedzieć, jakie na tem tle urosły legendy. Bez tego nie będziemy mogli pojąć, dlaczego mała Litwa tak wielkie ma ambicje, tak dużo mówi o prawach historycznych, tak pożądliwie, a uparcie patrzy na Wileńszczyznę.

Gdyby podczas jubileuszowych uroczystości w Kownie chciano mówić prawdę i tylko prawdę, toby musiano powiedzieć, że przenoszenie dzisiejszych pojęć narodowościowych w średnie wieki jest conajmniej ryzykownem. Musianoby podkreślić, że największy bohater litewski w układzie salińskim (1398 r.) odstąpił Krzyżakom Żmudź, a więc centrum dzisiejszej Litwy, a więc ziemię językowo litewską. Musianoby przyznać, że państwo Witolda było wielkim zlepkiem ziem białoruskich i ruskich i że element litewski roztopiłby się zapewne w tem morzu, że gdyby nie unja, to Litwini też ulegliby obcym wpływom, ale nie wyższym, łacińskim, katolickim, lecz niższym, wschodnim, prawosławnym. Uczciwi historycy muszą też przyznać, że choć na obrazie Matejki Witold jest centralną figurą, to jednak nie jego dziełem jest Grunwald, nie litewskie, lecz polskie rycerstwo rozgromiło Krzyżaków.

Cóż jednak wie o tem wszystkiem przeciętny Litwin? Czego się uczy w szkołach młodzież litewska? Oto mówi się jej, że to właściwie Litwa ocaliła przed naporem germańskim małą Polskę. Że państwo litewskie sięgało niegdyś w 14-tym wieku, niemal po Lwów, po Morze Czarne i aż poza południk Moskwy. Nie mówi się, że za czasów Witolda litewski obszar językowy stanowił zaledwie dziesiątą część tego olbrzymiego, ale ubogiego i słabo zaludnionego państwa, że zatem był to kolos na glinianych nogach. Nie mówi się jej, ile krwi przelali Polacy w obronie Litwy w wojnach z Krzyżakami i Moskwą. Nie zaznacza się, że jeśli Witold przeciwstawiał się Polsce, to kierowała nim raczej urażona duma i osobista ambicja, niż patrjotyzm litewski. Nie uznaje się tego, że dzisiejsza Litwa nie może się uważać za wyłączną spadkobierczynię praw dawnej Litwy, że i dzisiejsi gospodarze Wilna mają tu coś do powiedzenia.

Cóż dziwnego, że na takiem podłożu, gdzie prawda miesza się z fałszem, historja z legendą — a znamy z polityki wewnętrznej potęgę legendy — wybujały nadmiernie ambicje litewskie? Raczej dziwićby się można, że w imię praw historycznych żąda Kowno „tylko“ tego obszaru, na którym leży Vilnius (Wilno), Gardinas (Grodno) i Lyda (Lida).

Poszanowanie tradycji jest siłą narodów, ale może też być i nieszczęściem, jeśli jest źle rozumiana. Pojęcia i uczucia litewskie musimy szanować, lecz musimy także nad niemi ubolewać. Zaciemniają one Litwinom pogląd na Polskę, paczą zdrowy sąd o sytuacji.

Musimy jednak tę psychologję Litwinów rozumieć. Trzeba także znać prawdę o dzisiejszej Litwie. Tu musimy przyznać, że naród litewski potrafił wydobyć z siebie wielkie siły, wielką energię. Niespełna dwumiljonowe społeczeństwo zbudowało między potężnemi Niemcami, kolosem rosyjskim i Polską własne państwo, które przetrwało pomyślnie pierwsze dziesięciolecie. Rozwija ono intensywnie kulturę litewską, a i z trudnościami gospodarczemi jakoś sobie radzi.

Mowy, które rozbrzmiewać będą w Kownie, będą z pewnością zachęcać Litwinów, by śladami Witolda walczyli o wielką Litwę. Rozlegać się będzie znowu słynne „My bez Wilna nie uspokoimy się“ (Mes be Vilniaus nenurimsim), które od października 1920 roku, od pochodu gen. Żeligowskiego na Wilno, jest naczelnem hasłem litewskiem. Powtarzają je Litwini z wielkim uporem, z wielką zaciętością.

A jednak wierzymy, że kiedyś poglądy zmienią. Wilno jest polskie, a ponad tradycjami umarłych jest wola żyjących. To Litwini muszą zrozumieć. Ale nie sądźmy, że sam czas pracuje dla nas. Musimy przekonywać Litwinów, a w tym celu musimy rozumieć ich uczucia, ich dążenia. Nie możemy nimi pogardzać dlatego tylko, że są małym narodem, nie możemy z nich szydzić dlatego, że nie do przyjęcia są ich żądania.

Rocznica Witolda niechże nie przeminie w Polsce bez echa w rozgwarze wyborczym. Niechże się przyczyni do lepszego zrozumienia psychologji Litwinów.

Sanabiles fecit Deus nationes. Uleczalnemi uczynił Bóg narody. W tem nadzieja, że kiedyś pogodzą się oba poważnione narody, że wbrew Woldemarasowi biały rumak z Pogoni litewskiej nie będzie walczył z Białym Orłem.

Stanisław Sopicki.

Ch. D. a Centrolew.

W ostatnich dniach pojawiają się w prasie wiadomości o rokowaniach stronnictw centrolewu w sprawie sojuszu wyborczego i wystąpienia ze wspólną listą przy nadchodzących wyborach. W kombinacjach tych pisma umieszczają również stronnictwo Ch. D. i wymieniają nawet nazwiska kandydatów, znajdujące się na wspólnej państwowej liście.

Otóż wedle naszych informacji, doniesienia prasy są conajmniej przedwczesne, gdyż kompetentna władza Stronnictwa żadnej decyzji jeszcze nie powzięła. Dopiero na dzień dzisiejszy zwołaną została do Warszawy Rada Naczelna Ch. D., która zapewne udzieli organom Stronnictwa odpowiednich wskazówek. O ile jednak znamy nastroje stronnictwa na obszarze Województwa Krakowskiego i wogóle Małopolski, Ch. D. nie pójdzie na kombinację wyborczą z Centrolewem.

Dochodzą nas również wiadomości z Województw: Śląskiego, Poznańskiego i Pomorskiego, że panuje tam silna niechęć do akcji wyborczej wspólnie z centrolewem. Jeden z naszych przyjaciół poznańskich donosi nam, że w kołach tamt. stronnictwa NPR. bardzo poważnie się zastanawiają nad tem, czy NPR. opłaci się pójść na kombinacje z centrolewem, gdyż obawiają się, że PPS. kosztem liczby i prestigu NPR. gotowa nietylko utrzymać swój dotychczasowy stan posiadania lecz nawet kosztem NPR-u wyjść z wyborów wzmocnioną.

Djety, mieszkanie, benzyna

Oto zagadnienia „państwowe“ nad jakiemi głowi się rząd.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Sprawa wypłaty pensyj urzędnikom i woźnym Sejmu i Senatu została, jak donosiliśmy, załatwiona pozytywnie, natomiast kwestja diet prezydjum Sejmu i członków Komisji Kontroli Długów Państwowych pozostaje nadal w zawieszeniu pomimo listu marsz. Daszyńskiego, wystosowanego wczoraj w godzinach rannych do P. Prezydenta Rzplitej. Wedle pogłosek wyłoniły się w tym kierunku jakieś **wątpliwości konstytucyjne,** które mogą potrwać długo. Ponadto zaistniała podobno również kwestja, **czy marszałkowie Sejmu i Senatu mają prawo zajmować mieszkania w gmachu sejmowym podczas rozwiązania izb** oraz co do zwrotu kosztów za benzynę zużytą do samochodów.

Z tem ostatniem jest jednak pewien kłopot, bo stwierdzono, że **znacznie więcej zużywa benzyny** marsz. Senatu Szymański, aniżeli marsz. Sejmu Daszyński, a p. Szymańskiemu nie chcianoby oczywiście robić przykrości.

———:O:———

P. Giżycki generalnym komisarzem wyborczym.

Warszawa. (PAT.) **Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekrety mianujące sędziego Sądu Najwyższego Giżyckiego Stanisława generalnym komisarzem wyborczym i sędziego Sądu Najwyższego Władysława Kaczyńskiego, zastępcą generalnego komisarza wyborczego.**

(P. Giżycki oraz jego zastępca znajdowali się wśród trzech kandydatów, przedstawionych p. Prezydentowi przez kolegjum Sądu Najwyższego. P. Prezydent Mościcki postąpił zgodnie z ustawą. Oby to było dobrą wróżbą dla wyborów, oby odbyły się one bez terroru i nadużyć! Uw. Red.).

———:O:———

Inauguracja pierwszego Sejmu gosp. w Polsce.

Kongres Izb przemysłowo-handlowych we Lwowie.

Lwów. 3 września Dziś o godz. 10 przed południem w Auli Un. Jana Kazimierza otwarty został uroczyście pierwszy Kongres izb przemysłowo-handlowych Rzplitej. Na zebranie inauguracyjne przybył bawiący we Lwowie minister przemysłu i handlu p. **Kwiatkowski,** wiceminister skarbu Stefan **Starzyński,** wojewoda lwowski p. **Nakonieczn:koff-Klukowski,** prezydent m. inż. **Brzozowski** oraz **delegaci wszystkich izb przemysłowo-handlowych w liczbie kilkuset z prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie b. min. Klarnerem na czele.**

Posiedzenie zagaił rektor U. J. K. prof. Wit**kowski,** przemówieniem, w którem jako gospodarz gmachu uniwersyteckiego powitał zebranych przedstawicieli władz oraz delegatów Kongresu, składając życzenia owocnych obrad. Następnie po krótkiem przemówieniu min. **Kwiatkowskiego** powitał zjazd prezes Lwowskiej Izby H.-P. dr. M. **Szarski,** który przedstawił obecną sytuację gospodarczą na terenie międzynarodowym i w Polsce, poczem zaproponował wybranie przewodniczącym kongresu b. min. inż. **Klarnera.**

P. Klarner obejmując przewodnictwo zaznaczył, że obecny kongres izb przemysłowo-handlowych jest **pierwszym sejmem gospodarczym w Polsce** i ma przystąpić do załatwienia spraw wielkiej wagi dla Rzplitej. Poprosiwszy o tymczasowe objęcie przewodnictwa p. prezesa Szarskiego, inż. Klarner wystąpił na mównicę i wygłosił obszerny, przeszło godzinny referat. Po inż. Klarnerze zabrał głos p. min. Kwiatkowski i wygłosił również długie przemówienie. Przemówienie to obejmuje 40 stron pisma maszynowego. Po min. Kwiatkowskim przemawiał jeszcze wiceminister skarbu Starzyński. Na tem zakończono pierwszy dzień obrad.

Drogo będą kosztować posłowie B. B.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) W niektórych kołach B. B. przystąpiono już podobno do konkretnych przygotowań preliminarza budżetowego wyborczego. Koła te liczą na 60 posłów (!), a fachowcy obliczają, że **dla przeprowadzenia tej ilości potrzeba będzie wydać 24 miliony zł., z czego wypadałoby po 400.000 zł. na jednego posła.**

Szukajcie Jaracza!

Warszawa. 3 września (Tel. wł.) Znakomity artysta Teatru Polskiego Stefan Jaracz znowu zginął. We wtorek przedstawienie w Teatrze Polskim zostało w ostatniej chwili odwołane. Jaracz rano we wtorek opuścił mieszkanie, około godz. 3 przyszedł do Teatru, zamknął się w garderobie, a około godz. 6.30 wyszedł i odtąd wszelki ślad po nim zaginął. Przedstawienie musiano odwołać. Prowadzone przez przyjaciół poszukiwania nie dały dotychczas wyniku. Przypuszczają, że Jaracz opuścił Warszawę.

———:§:———

Lizbona (PAT). Poseł Rzplitej Perłowski i portugalski minister spraw zagranicznych Branco podpisali w imieniu rządu polskiego i portugalskiego umowę o pomiarach statków.

Prace nad preliminarzem budżetowym

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Wszystkie ministerstwa przedłożyły już ministerstwu skarbu preliminarze budżetowe na rok 1931/32. Obecnie preliminarze te studjuje departament budżetowy ministerstwa skarbu, poczem będą podjęte **narady z przedstawicielami poszczególnych ministerstw, celem uzgodnienia pozycyj wątpliwych lub zbyt wygórowanych.** Przy układaniu preliminarza na rok przyszły ma być stosowana zasada bardzo daleko posuniętej oszczędności.

Sytuacja gospodarcza w lipcu.

Produkcja węgla wzrosła o 400.000 ton.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Bank Gospodarstwa Krajowego w przeglądzie miesięcznym za sierpień daje charakterystykę sytuacji gospodarczej w lipcu. Wedle tej charakterystyki na rynku pieniężnym **zwiększyły się rezerwy gotówkowe** pomimo chwilowego wzrostu zapotrzebowania pieniędzy w związku ze żniwami.

Wytwórczość górniczo-hutnicza wykazała w lipcu znaczny wzrost. **Wydobycie węgla zwiększyło się o blisko 400.000 ton** zarówno wskutek znaczniejszego eksportu, jak i zapotrzebowania wewnętrznego. Położenie rynku pieniężnego kształtowało się dość niejednolicie, ale naogół wykazuje pewną poprawę. **W okręgach przemysłowych nastąpiła poprawa wypłacalności, natomiast w niektórych okręgach rolniczych zaznaczyło się silne zapotrzebowanie gotówki.** Wytwórczość działu przemysłowo-hutniczego w porównaniu z czerwcem doznała znacznej poprawy

———:O:———

O czem piszą inni?.

Bez antyniemieckich wybryków.

Z powodu burzliwych manifestacyj w Łodzi zauważyliśmy już przedwczoraj, że mogą one Polsce zaszkodzić. Jeśli mają być manifestacje, to niech to będą manifestacje spokojne, pełne powagi i godności. Podkreślajmy mocno nasze prawa do Pomorza, stwierdzajmy gotowość obrony granic z bronią w ręku, ale powstrzymajmy się od pogróżek, od wybuchów niechrześcijańskiej nienawiści, od wybryków przeciwko konsulatom i współobywatelom niemieckim.

„Czas“ jest podobnego zdania:

„Demonstracje uliczne mają wogóle w polityce zagranicznej bardzo małe znaczenie, a już wybijanie szyb i bicie niewinnych niczemu osobników niepolskiej narodowości może mieć tylko znaczenie ujemne. Za gwałty wobec niemieckich konsulatów musi rząd polski Niemcy przeprosić. a rząd niemiecki będzie miał z tego rodzaju zajść na terenie europejskim argument dla siebie pożądany. Nikt więcej rąk nie zaciera z powodu kamieni rzucanych podczas takich manifestacyj, jak niemieccy nacjonaliści“.

Przeglądając dzienniki niemieckie widzi się, że demonstracje w Katowicach i Łodzi zostały tam już „odpowiednio“ wyzyskane.

Obcy o wywiadach p. premjera.

Dziennik konserwatywny usiłuje jednak mowy Treviranusa wyzyskać dla celów polityki wewnętrznej. Powiada bowiem, że

„narzucenie Polsce formy rządu odpowiedniej, porządek zapewniającej — oto najlepsza nasza odpowiedź Treviranusom“.

Strasznie się w głowie pomieszało „prawnikom“ z „Czasu“. Jakżeto? Zniszczenie prawa lekarstwem na rzekomą „anarchję“? Rewolucja i wojna z całym narodem to wzmocnienie sił Polski?

Całe szczęście, że rząd nie idzie za ryzykanckiemi radami zdenerwowanych publicystów Prawicy Narodowej. Marsz. Piłsudski mimo zaklęć i próśb „sanatorów“ jeszcze nie „działa“, tylko mówi.

Inna rzecz, że i mowy mogą mieć różny skutek. Niemcy bynajmniej nie zmartwili się ostatnim wywiadem.

Co obcy napisali i jeszcze piszą o samym marsz. Piłsudskim, tego nie będziemy przytaczać. Sądy dodatnie przytacza zawsze skupulatnie PAT, nie gardząc opinją nawet najmizerniejszej gazetki. Sądy ujemne nie nadają się do powtarzania choćby dlatego, że tylko zagranicą osoba polskiego premjera nie cieszy się ochroną cenzury.

Podamy więc za „**Kurj. Poznańskim**“ tylko to, co piszą o całem społeczeństwie polskiem, o nas samych, którzy nie jesteśmy dygnitarzami, nie mamy sposobności do podnoszenia autorytetu Polski zagranicą...

Otóż w „Berliner Börsen Zeitung“ można było czytać między innemi:

„W Anglji nietylko podziała odpychająco gwałtowny atak na parlament i parlamentarzystów, ale nadto Anglicy umyją sobie gruntownie ręce, gdyż ze sposobu wyrażania się najwyższego przedstawiciela narodu polskiego z natury rzeczy **wnioskować będą o psychice całego narodu polskiego i strzec się będą przed jakiemkolwiek dalszem zetknięciem się z tym narodem**“.

A w innem miejscu:

„W polskiem środowisku kulturalnem nikt się nie będzie dziwił sposobowi wyrażania się Piłsudskiego. „Gleiche Brüder, gleiche Kappen“ — i ten sam „estetyczny“ słownik“.

Jak temu zaprzeczymy? Jak naprawimy naszą opinję w oczach świata? Jedynie masowem oddaniem głosów na listy stronnictw, które na swych sztandarach wypiszą: obrona prawa, legalna reforma Konstytucji, kultura i uczciwość w życiu politycznem.

P. P. S. bez kompromisów przeciw „sanacji“.

W socjalistycznym „Robotniku“ pojawił się artykuł p. Niedziałkowskiego, który nosi wszelkie cechy programowego artykułu wyborczego. Pod tytułem „Bez kompromisu!“ przypomina p. Niedziałkowski historję stosunku socjalistów do Piłsudskiego:

„Zaufanie partji wytrzymało straszliwą próbę maja r. 1926. Były pośród nas liczne rozumne głosy ostrzegawcze. Ale Legenda i Tradycja zwyciężyły. Przewrót majowy był w nadziejach i w psychologji mas powrotną falą demokratyczną. wymierzoną przeciwko próbom ustalenia rządów nacjonalistycznej prawicy społecznej; stał się — naodwrót — raptownem skręceniem „na prawo“ steru nawy państwowej, wykopał przepaść pomiędzy subjektywnym stanem nadziei ludowych a objektywnym układem stosunków, wynikłym z faktu przewrotu“.

Niebardzo to będzie jasne dla czytelników „Robotnika“, ale dla nas jest jasnem, że PPS. przyznaje się do błędów.

Dalej pisze p. Niedziałkowski o potrzebie przeprowadzenia stanowczej kampanji „bez kompromisu“:

„Przyszły Sejm nie będzie „Sejmem pojednania“; będzie Sejmem gniewu ludowego“.

Tym terminem „gniewu“ lepiejby było nie szafować. Lud jest już i tak wzburzony, marszczą się czoła, zaciskają się pięści. Przy całej nieustępliwości w walce z „sanacją“ trzeba będzie lud uspokajać i nastroje łagodzić. **S.**

Zagadki i czyny rządu.

Dlaczego został premjerem?

Premjer Piłsudski był już raz premjerem. Gdy niespodziewanie ustąpił, wywołało to pewne zdziwienie i dlatego w dniu 1-o lipca 1928 r. pojawił się głośny wywiad z redaktorem „Głosu Prawdy“. Wynurzenia ówczesne warto dziś przypomieć.

Otóż Piłsudski tłumaczył wtedy złożenie godności premjera niemożnością współpracy z Sejmem. Ale nietylko tem! Mówił bowiem:

„Pierwszym motywem jest fakt, iż nie znoszę organicznie urzędu szefa gabinetu tak, jak on jest u nas postanowiony konstytucyjnie“.

Mówił dalej, że szef gabinetu, wygląda jak „omnipotens czyli wszechpotężny“, ale ta wszechwładza ma liczne ciemne strony.

„Gdy szef gabinetu ma opinjować wszystko i do wszystkiego swój palec przyłożyć, to jeśli sumiennie ten obowiązek wypełnia, napewno nie robi nic i czyni pracę swoją nieproduktywną, nieefektowną“.

Szeroko mówił też wtedy marsz. Piłsudski o tem, jak różni ludzie szukają u premjera protekcji, jak proszą o posady, o uchylenie kar za nadużycia i t. p. Wszystkie te sprawy nazwał wówczas „podrzutkami“. Oświadczył ponadto:

„Sam proces t. zw. „uzgadniania“, który w procesie urzędniczym zajmuje u nas tak wygodne i tak wściekle rozłożyste miejsce, trwa zwykle tak niezwykle długo i tyle zużywa papieru, iż wyznam otwarcie, że pomimo, że proces ten jest nakazany maszynie państwowej ani razu nie ośmieliłem się dotknąć stosu arkuszów zapisanych maszynowem pismem ze strachu, bym nie poszedł do szpitala warjatów“.

W dwa lata później p. Piłsudski objął urząd premjera. Dlaczego?

Rozumując logicznie należałoby przypuścić dwie możliwości:

albo p. premjer Piłsudski nie opinjuje wszystkiego, nie „uzgadnia“, nie czyta arkuszów zapełnionych urzędowemi sprawami i wszystko to robi wicepremjer ppułk. Beck, a w takim razie jest konsekwentny, albo też p. premjer Piłsudski opinjuje, uzgadnia, czyta, papiery, podpisuje, a w takim razie postąpił wbrew swym dawnym oświadczeniom, wbrew poprzednim poglądom na urząd premjera czyli po dwuletnim namyśle zmienił zdanie.

Dlaczego rozwiązano Sejm?

Jeśli niechęć do współpracy z Sejmem była powodem dymisji w r. 1928 r. to należało objąć rządy np. w marcu bież. roku, gdy było widocznem, że po skończeniu sesji budżetowej rząd będzie mógł przez pół roku nie stykać się z Sejmem. Należało zastąpić p. Sławka i ująć ster rządu. Tymczasem przez 5 „bezsejmowych“ miesięcy (marzec—sierpień) rządzi p. Sławek, a wtedy gdy się zbliża sesja budżetowa, staje na czele rządu... Piłsudski. Co więcej, rozpisuje nowe wybory.

Znowu się ciśnie na usta pytanie: gdzie konsekwencja?

Wybory odbędą się tuż przed setną rocznicą powstania listopadowego. O tej dacie Piłsudski wielbiciel powstań i historyk 1863 r., zapewne dobrze pamięta.

16 listopada 1924 w Krakowie w sali Starego Teatru wygłosił b. Nacz. Państwa Piłsudski odczyt p. t. „Pierwsze dni Rzeczypospolitej“. Twierdził wówczas, że te pierwsze dni to okres od 22 do 29 listopada 1928 r. 22 listopada 1928 r. podpisał kontrasygnowany przez Moraczewskiego dekret o władzy Naczelnika Państwa, a 28-go dekret o ordynacji wyborczej i wyborach do pierwszego Sejmu. Podpisał już po północy, a więc właściwie 29 listopada. Wtedy też przeniósł się do Belwederu. Data ta, zaznaczył wówczas Piłsudski, wiąże się więc ściśle z rocznicą powstania 1830 r.

Zbytecznem byłoby wskazywać na różnicę między ówczesnym szacunkiem marsz. Piłsudskiego dla Sejmu a jego dzisiejszym stosunkiem do „chlewu“. Zasługuje wszakże na uwagę fakt, że wybory mają się odbyć przed rocznicą. Czy Piłsudski chce poznać nastroje kraju a w razie niepomyślnego wyniku wyborów dokonać w dniu 29 listopada, w setną docznicę ataku na Belweder, jakiegoś wielkiego czynu?

Nikt nie wie. Nawet przywódcy „sanacji“ są zaskoczeni i nie wiedzą co robić. P. Piłsudski powiedział kiedyś, że lubi „rzucać ludzi na głęboką wodę“ i lubi „niespodzianki“. Ostatnią decyzją rzucił całe Be Be na głęboką wodę. Nie wiedzą, co począć. Prasa niezależna już apeluje do wyborców. „Sanacyjna“ jeszcze nie wie, czy ich nie bojkotować. Konserwatywny „praworządny“ „Czas“ wzywa dziś już otwarcie do „narzucenia“ nowego ustroju, a i „Gaz. Polska“ przebąkuje, że „metoda terapji“ zawiodła. Tęsknią do rewolucji!

Nominacja p. Jaroszewicza.

Jedno z pism „sanacyjnych“ podkreśliło, że pierwszym czynem gabinetu Bartla w styczniu 1930 r. było usunięcie p. Jaroszewicza ze stanowiska komisarza rządu na m. Warszawę, a pierwszym czynem gabinetu Piłsudskiego przywrócenie p. Jaroszewicza na stanowisko.

To rzeczywiście zasługuje na uwagę. Usunięcie p. Jaroszewicza oraz specjalny okólnik p. Bartla przeciw hulankom dygnitarzy wywołały w kołach opozycyjnych bardzo dobre wrażenie.

Mniejsza jednak o wrażenia. Szukajmy konsekwencji. Gabinet, w którym marsz. Piłsudski był ministrem spraw wojskowych, **usuwa** oczywiście nie wbrew jego woli — p. Jaroszewicza. Gabinet, w którym marsz. Piłsudski jest premjerem, **mianuje** p. Jaroszewicza.

Spór o pensję dla urzędników i marszałka Sejmu.

Wstrzymanie pensyj dla woźnych, urzędników i prezydjum Sejmu nie było zrobione przez nieuwagę. Widać dużo nad tem myślano i wyszukano sobie jakieś argumenty, bo w pierwszym dniu sporu starania urzędników i woźnych były bezskuteczne. Dopiero w drugim dniu, gdy interwenjował p. Gliwic (z Be-Be), gdy wytłumaczył zapewne p. premjerowi, że gmach Sejmu musi być strzeżony, sprzątany, a w bibljotekach i kancelarjach Sejmu praca trwać musi, dopiero wtedy oświadczono, że nie było „wątpliwości“ co do płac woźnych i urzędników.

Co do diet dla marsz. Daszyńskiego, „wątpliwości“ widocznie są. Nie mogą one być oparte na prawie, bo ono jest w tym względzie aż nazbyt wyraźne. Marszałek ma sprawować swój urząd i ma prawo do diet, bo jest konstytucyjnym zastępcą Prezydenta Rzeczypospolitej, bo musi istnieć stały kontakt między władzą ustawodawczą a sądowniczą i wykonawczą, bo musi ktoś dawać odpowiedzi na wszelkie zapytania władz co do treści i ważności ustaw, co do personaljów b. posłów, musi utrzymywać kontakt z parlamentami zagranicznemi, musi wreszcie ktoś rządzić w gmachu przy ul. Wiejskiej. Dlatego spodziewamy się, że decyzje co do marszałka Sejmu też ulegną zmianie. „Szlachetny“ zamiar „sanacji“ dokuczenia Daszyńskiemu, któremu jej bohaterowie tyle zawdzięczają, spełznie na niczem. **Wad.**

———o———

Zjazd dawnych spiskowców.

Tajne organizacje patrjotyczne w b. zaborze austrjackim.

W niedzielę, 7 b. m. odbędzie się we Lwowie zjazd byłych członków tajnych organizacyj patrjotycznych, które w latach między 1880 a 1897 obejmowały na terenie dawnej Galicji tysiące młodzieży szkół wyższych i średnich, oraz zawodowych, a także po większych miastach młodzież rzemieślniczą i handlową. Związki te miały na celu przygotowanie do walki o niepodległość Polski. Poza pracą nad sprzysiężonymi, dążyły do celu przez uświadamianie narodowe szerszych mas, do czego, obok akcji kulturalnej w duchu polskim, najlepiej służyły manifestacje patrjotyczne w rocznice dziejowe. Dla zmylenia pościgu władz nosiły one co pewien czas inną nazwę, jak „Biały Orzeł“, „Żuawi“, „Liga Narodowa“, a najpowszechniej rozwijały się jako bezimienna „Organizacja“. System dziesiątkowy uniemożliwiał, w razie trafienia na ślady przez policję, odkrycie całości spisku.

Nikt go nie zdradził do końca istnienia, kiedy robota konspiracyjna ustąpiła w ostatnich latach ubiegłego wieku pracy narodowej w stowarzyszeniach już jawnych. Ich rozwój zawdzięczać należy tym samym dawnym spiskowcom na ławie szkolnej, którzy potem, jako ludzie dojrzali kierowali Kołami T. S. L., bywali duszą każdego gniazda „Sokoła“, ożywiali każdą Czytelnię ludową w mieście czy Kółko rolnicze na wsi. Ci sami ludzie później staną w armji ochotniczej do obrony Ojczyzny przed obcą inwazją, podobnie jak walczyli w różnych legjonach. Ich zaś synowie i wychowankowie, to te dzieci bohaterskie, pod nazwą „Orląt“ po świecie już rozsławione, co to na ulicach Lwowa ginęli ochotnie, było ocalić jego polskość zagrożoną.

Gdyby nie robota narodowa członków owych tajnych organizacyj z przed czterech dziesiątek lat w Małopolsce — byłoby społeczeństwo galicyjskie może popadło w wygodną, a dla sprawy niebezpieczną drzemkę, usypiane przez propagandę zgody z losem. Zasługi pod tym względem tamtego okolenia w zaborze austrjackim są bezsprzecznie znaczne i tylko nieznajomość tutejszych stosunków zrodziła w innych dzielnicach, zwłaszcza w stolicy, słowa nieraz bardzo krzywdzące społeczeństwo małopolskie, jakoby przed wskrzeszeniem Rzeczypospolitej oddane było ono całkowicie służbie dla Austrji.

Do zmiany takich fałszywych poglądów świetnie się przyczyni wydana w tych dniach księga pamiątkowa z okazji wspomnianego zjazdu lwowskiego *). Jest to bardzo cenny materjał dla przyszłego historyka tej epoki, ale tymczasem jest to nader zajmująca lektura dla publiczności, a jednocześnie niezwykle pożądana książka dla młodzieży, która znalešćby ją powinna w każdej bibljotece szkolnej.

Rektor i wydawca pamiętnika, prof. Wacław Borzemski, wraz z nieżyjącymi już działaczami narodowymi Ernestem Adamem i Michałem Danielakiem, był przed laty duszą tego konspiracyjnego ruchu w rzeszach studenckich Lwowa, Krakowa i wszystkich miast małopolskich. On miał żywy kontakt z wszystkiemi gniazdami spisku. Nadawał się tedy właśnie najlepiej do ujęcia wspomnień z tej ery. Z zadania wywiązał się bardzo dobrze, odmalowując trafnie i tło polityczne i dając obraz życia ówczesnej młodzieży. Najciekawsze są dane o kilku procesach studenckich, zwłaszcza o 26 więźniach stanu w Tarnopolu w 1897.

Z prawdziwą przyjemnością odczytuje się zawarte w księdze wspomnienia Bolesława Błażka, Marji Frankowskiej, Zygmunta Hołobuta, Jana Kotika, Kaspra Wojnara i innych, które uzupełniają się wzajemnie.

Zjazd lwowski i ta księga staną się niewątpliwie bodźcem do ogłoszenia drukiem wszelkich materjałów związanych z owym ruchem patrjotycznym w dawnej Galicji, o którym bliżej nic nie wie większość Polski dzisiejszej, ci zaś, którzy stali na czele owej organizacji, schodzą już coraz liczniej do grobu i należy się śpieszyć, by wraz z nimi w grób nie poszło i to wszystko, co mieliby przekazać pokoleniom następnym.

*) Pamiętnik tajnych organizacyj niepodległościowych na terenie byłej Galicji w latach od 1880 do 1897. Zebrał i ułożył prof. Wacław Borzemski. We Lwowie 1930.

Magazyn broni odkryto w Turyngji.

W Wiehe przyłapano kilku tamtejszych mieszkańców na wynoszeniu broni i amunicji z pewnego tajnego magazynu broni. Zawiadomiona o tem policja w Halle wszczęła poszukiwania i **odkryła dobrze zaopatrzony magazyn broni w domu myśliwskim należącym poprzednio do hrabiego Helldorfa, a obecnie do urzędu powiatowego w Weimar w Turyngii.** W piwnicy i na strychu domu odnaleziono **20 karabinów wojskowych i około 700 kg. amunicji karabinowej,** oraz kilka rozebranych karabinów maszynowych. Także w stajni, zamienionej obecnie na garaż znaleziono jeszcze kilka karabinów, części składowych do karabinów maszynowych i kilkanaście pak amunicji do karabinów maszynowych. Cały ten arsenał został skonfiskowany. **W związku z tem aresztowano dotąd 2 mieszkańców Wiehe.**

Monarchistyczna demonstracja w Gdańsku.

Chcą „powrócić do Niemiec“.

Na terenie Wolnego M. Gdańska odbył się w miejscowości Tiegenhof zjazd Stahlhelmowców przy udziale licznych delegacyj, przybyłych z Prus Wschodnich. W zjeździe tym wziął m. in. udział syn b. następcy tronu niemieckiego książę Wilhelm pruski, przywódca nacjonalistów niemieckich w Prusach Oldenburg i przywódca wschodnio-pruskiego Stahlhelmu hr. **Oelenburg,** którzy przyjęli defiladę przybyłych oddziałów Stahlhelmowców. Przywódca Stahlhelmowców gdańskich, powitawszy gości, a **„przedewszystkiem J. K. Wysokość**

Wilhelma pruskiego" przemówienie swoje zakończył następującemi słowami: **„mamy tylko jedno pragnienie, a mianowicie, chcemy powrócić do Niemiec".** Przywódca Stahlhelmowców wschodnio-pruskich hr. Oclenburg występował **przeciwko jakiejkolwiek polityce porozumienia(!) Gdańska z Polską,** uważając, że **taka polityka jest dla W. M Gdańska szkodliwą i niebezpieczna.** Wreszcie przemówił hr. Oldenburg oświadczając, że ma on tylko jedno pragnienie, a mianowicie, aby ten kraj stał **się z powrotem krajem królewsko-pruskim.**

Na ziemiach Rzpltej.

B. B. traci zwolenników.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory w dwóch miastach pomorskich: Górzno. pow. Brodnica i Podgórz. pow. Toruń. Wyniki tych wyborów są bardzo znamienne.

Górzno. Dwie listy narodowe zyskały 9 mandatów. lista urzędników 2 mandatów. N. P. R., prawica 1 mandat, B. B., który przedtem posiadał 4 mandaty. obecnie zniknął zupełnie.

Podgórz. Lista narodowa 7 mandatów, przedtem 4. Sanacja 4 mandaty. przedtem 6. P. P. S. 4 mand.. przedtem 5. N. P. R. 3 mandaty — bez zmiany.

Komedja omyłek cenzorskich,

a skarb państwa płaci koszta.

Przed sądem powiatowym w **Grudziądzu** odbyło się aż pięć rozpraw przeciwko **„Gazecie Grudziądzkiej".** Pismo to. jak wiadomo, przez długie lata bardzo gorliwie wychwalało p. Piłsudskiego i wysługiwało się „sanacji". Od roku zeszłego jednak „Gazeta Grudziądzka" przeszła do krytyki „sanacji"!

Sąd po bardzo szczegółowej rozprawie we wszystkich sprawach **wydał wyrok uwalniający od winy i kary, a koszta nałożył na skarb państwa.**

Żydowska rada m. w Pińsku.

W Pińsku odbyły się nowe wybory do rady miejskiej, przyczem głosowało tylko 72 procent uprawnionych. Na 24 mandaty do rady weszło: 4 Polaków. 13 żydów(!) i 2 Rosjan.

Nowe parafje w diecezji tarnowskiej.

W r. bież. wyświęcono w Tarnowie 31 nowych kapłanów. Ten znaczny przyrost liczby księży pozwolił ks. biskupowi Wałędze na obsadzenie wszystkich opróżnionych placówek oraz na **utworzenie sześciu nowych parafij,** a mianowicie: w Górkach. Nieczajnej. Rzędzianowicach, Krygu, Rytrze i Woli Przemykowskiej.

W przyszłym roku nie będzie święceń kapłańskich. ponieważ kurs studjów filozoficznych i teologicznych przedłużono na lat pięć.

„Odpowiedź Treviranusowi".

Polska łódź podwodna.

Po żywiołowych demonstracjach **przeciwko zamachom niemieckim na Pomorze polskie,** oddział łódzki Związku Inwalidów wojennych Rzplitej Polskiej powziął uchwałę o przystąpieniu do **zbierania w całej Polsce funduszu na wybudowanie łodzi podwodnej p. n. „Odpowiedź Treviranusowi".** W pierwszym dniu **zbiórki, w samej tylko Łodzi zebrano na ten cel** przeszło 1000 zł.

12 procent dzieci — alkoholikami.

Państwowa Szkoła Higjeny w Warszawie przeprowadziła ostatnio badania zdrowotne wśród młodzieży szkolnej.

Badania wykazały między innemi że **około 12 proc. zbadanych przez zakład dzieci używa stale napojów alkoholowych.**

Niebezpieczny fałszerz żydowski

ujęty po trzech latach bezkarności.

Przed 3-ma laty wykryto w Ożarowie, pod Warszawą fabryczkę fałszywych 20-złotowych banknotów. **W grupie aresztowanych fałszerzy zabrakło Joska Gutowicza, z Pruszkowa,** gdyż ten w porę ukrył się i zbiegł. W roku zeszłym znowu wykryto fabryczkę fałszywych banknotów 20-złotowych u Bol. Majcherkiewicza w Warszawie i z dochodzenia okazało się, iż **organizatorem tej afery był znowu Gutowicz,** którego tym razem pochwycono, lecz w drodze do urzędu śledczego **zdołał zbiec.** Dowiedziano się następnie. że fałszerz umknął do Belgji. W Warszawie pozostał jeszcze jako pośrednik. szwagier G. — **Gerszon Rozensztain,** którego czekała 1 i pół-roczna kara więzienna. Przed ucieczką swoją z Warszawy Rozensztajn. wiedząc o ukrytych zapasach fałszywych banknotów — **począł je puszczać w obieg.** wreszcie wyjechał do Belgji, a stąd już. **jako Chary Sztajn** powędrował do Meksyku i Stanów Zjednoczonych. Widocznie interesy zamorskie nie powiodły się. gdyż fałszywy Sztajn wrócił do Belgji. skąd znów na zlecenie szwagra, Gutowicza. wyjechał i z **transportem fałszywych banknotów 20-złotowych przywędrował do Warszawy.**

Znalazłszy się w Warszawie. Rozensztain

Kongres kryminologiczny w Pradze.

Międzynarodowy kongres kryminologiczny odbył się w ostanim tygodniu sierpnia w Pradze. Był on nowym dowodem postępów polityki kryminalistycznej

Uczestniczący w kongresie podkreślali wielokrotnie opinję, że

tendencją kryminalistyki nowoczesnej jest wywarcie wpływu na przestępcę w celu poprawy.

Prezes Najwyższego Sądu Czechosłowackiego dr. Popelka, mówił, że sędzia zwraca uwagę obecnie nietylko na przestępstwo, lecz także na osobistość przestępcy. Przedewszystkiem powinniśmy przestępcę leczyć. Dlatego kryminalogowie zwracają się do „sądowej terapji" a nie do „sądowej chirurgji". Sędzia dąży do znalezienia najlepszego środka dla uzdrowienia obwinionego. Ponieważ chodzi tu o chorobę moralną, leczenie tej choroby wymaga od lekarzy cierpliwości, siły woli i wiary w człowieka. Sędzia powinien być odpowiednio wyspecjalizowany i musi posiadać wszelkie zalety. Należy zreformować sąd, dobrze wynagradzać sędziów i nie zawalać ich pracą. Prezes Najwyższego Sądu Czechosłowackiego uważa, że

postęp kryminologji polegać będzie na czynnej współpracy prasy, zakładów humanitarnych i społeczeństwa

W pierwszej sekcji kongresu omawiano problemy prawa karnego. Uchwalono rezolucję wyrażającą życzenie, aby prawo karne w poszczególnych państwach było jednakowem i aby w ten sposób możliwą była współpraca wszystkich państw w walce z przestępczością.

W drugiej sekcji kongresu omawiano problemy administracji więziennicznej i wykonania uchwały. Przyjęto rezolucję, w której wyrażono życzenie, aby przy karaniu przestępcy zwrócono uwagę na zdatność fizyczną winowajcy i na jego wychowanie intelektualne i moralne.

Na kongresie mówiono i o celach pojedyńczych. Wśród obecnych. zwłaszcza wśród Amerykanów było wielu przeciwników cel pojedyńczych. Po dyskusji uznano konieczność zachowania cel pojedyńczych i konieczność izolowania więźniów na noc.

W sekcji sądów dla nieletnich uchwalono rezolucję, aby sprawy nieletnich rozstrzygano w sądzie specjalnym i niezależnie od spraw sądowych dla dorosłych.

Sędziowie nieletnich powinni mieć specjalne w tym celu kwalifikacje.

Na kongresie mówiono wiele o zachowaniu się wobec przestępców zwolnionych. W rezolucji mówi się o konieczności **opieki nad zwolnionymi,** aby jaknajprędzej nawrócić ich do życia normalnego.

Co do współpracy państw w problemach kryminalnych. uchwalono rezolucję o utworzeniu międzynarodowej komisji naukowego badania przestępstwa zapomocą jednej i tej samej metody. Komisja ta będzie przyłączona do istniejącej już międzynar. komisji prawa karnego i więziennictwa. Każde państwo będzie miało w tej komisji swego delegata.

Uchwalono wreszcie wniosek. że przyszły kongres odbędzie się w Berlinie za 5 lat. C.

liczył na to. że nie będzie poznany, że jego poprzednia afera jest już zatarta. Tymczasem **oszust potknął się przy puszczaniu fałszywych banknotów.** W urzędzie śledczym poznano go. **Rozensztain miał przy sobie 125 sztuk fałszywych 20-złotówek oraz 153 dol.** W mieszkaniu Goldfeina. gdzie się zatrzymał — **znaleziono jeszcze 1040 sztuk fałszywych banknotów.** Niebezpiecznego fałszerza żydowskiego po latach bezkarności. osadzono za kratkami.

KONFISKATY! KONFISKATY!...

„Słowo Pomorskie" z dn. 2 bm. uległo konfiskacie za art. p. t. „Refleksje". w którym omawiano ostatnie wyniki nieszczęsnego rajdu lotniczego Małej Ententy i Polski.

Jak donoszą z Chojnie ostatni numer tamtejszego **„Dziennika Pomorskiego"** uległ konfiskacie za artykuł pt. „Znaki czasu". Redakcja zaznacza. że wiadomości zawarte w artykule zamieszczone zostały również w daleko ostrzejszej formie w pismach stolecznych. które jednak nie uległy konfiskacie. Tymczasową konfiskatę zarządził burmistrz(?) Chojnic. Sobierajczyk".

OFICER MORDERCĄ I SAMOBÓJCĄ.

Onegdaj rano w **Kielcach rozegrała się** krwawa tragedja na tle nieporozumień wspólnego pożycia pomiędzy **por. Bolesławem Rochem a Krystyną Arżewską.** W czasie sprzeczki por. Roch wydobył w pewnym momencie rewolwer i **dał strzał w stronę Arżewskiej, kładąc ją trupem na miejscu.** W kilka chwil potem por. Roch wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Z całego świata.

Z gospodarki sowieckiej.

W Moskwie i okolicach zarekwirowano ostatnio wszystkie konie właścicieli prywatnych oraz samochody wszystkich instytucyj. Samochody te i konie mają być użyte do przewożenia i sprzedaży jarzyn na ulicach miast. tudzież po wsiach. Władze wydały to zarządzenie celem zmniejszenia olbrzymich ogonków, tworzonych przez tłumy. nie mogące otrzymać w kooperatywach jarzyn niedowożonych do miast. W niektórych punktach Moskwy i innych dużych miast ogonki oczekujących na zakup i żywność wstrzymywały komunikację uliczną. Według informacji „Rula". ceny żywności w Leningradzie i Moskwie podniosły się o 40 do 80 procent.

Masowy lot Amerykanów do Europy.

W tych dniach spodziewają się w Nowym Jorku masowego startu lotników amerykańskich do Europy. Z Montrealu ma wystartować do Londynu Errot Boyd na aparacie Bellanca „Columbia", na którym wystartował swego czasu Chamberlain i Lewin. Z Bostonu znów na aparacie tego samego typu do Dublina startuje Russel Boardman. Wreszcie Amsco do lotu naokoło świata z pierwszym postojem w Berlinie.

Publiczność nie zna się na muzyce.

Pewna gazeta chicagowska ogłosiła ankietę na temat, czy publiczność zna się na muzyce i czy potrafi odróżnić dobrą muzykę od złej. Wśród odpowiedzi najciekawszem było wynurzenie znanego skrzypka Jacka Gordona. Twierdził on. że publiczność nie jest w stanie odróżnić dobrej muzyki od złej i że chodzi na dobre koncerty jedynie zasugestjonowana nazwiskami. a sama nie umiałaby się poznać na grze najwspanialszego wirtuoza.

Wobec zarzutów Gordon w oryginalny sposób przeprowadził dowód prawdy. Oto stanął ze swym Stradivariusem u zbiegu jednej z ożywionych ulic miasta i zaczął grać utwory. które mu zyskały sławę na koncertach. Okazało się. że w ciągu godziny z tysięcy mijających go obojętnie osób. zatrzymało się tylko 120. by go posłuchać. A z tych 120 tylko 60 wetknęło mu w dłoń datek.

Nowe świętokradztwo w Sowietach.

Niewykryci sprawcy obrabowali kościół katolicki w Harbinie przy ulicy Komierczeskiej. Po wybiciu szyby w oknie. rabusie zabrali z kościoła kilka kosztownych kielichów i różne przedmioty srebrne.

Przeciw posągowi nagiej kobiety na pomniku.

Podczas niedawnych uroczystości z powodu ewakuacji Nadrenji odsłonięto w Moguncji „pomnik wolności" dłuta jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy niemieckich. Pomnik wyobraża nagą postać kobiecą w pozycji siedzącej na wysokim postumencie. budzącą się ze snu. Przeciwko temu pomnikowi podjęło gwałtowną kampanię duchowieństwo katolickie w Moguncji. W czasie nabożeństw we wszystkich kościołach katolickich kaznodzieje wzywają z ambon wiernych. aby domagali się od władz miejskich usunięcia pomnika jako niemoralnego. Równocześnie grupa kapłanów ogłosiła protest przeciw odsłonięciu pomnika. twierdząc. że postać nagiej kobiety obraża uczucia katolików i ze względów religijno-moralnych jest niedopuszczalna. Dokoła sprawy pomnika toczy się w prasie nadreńskiej żywa polemika.

O POMNIK WOLNOŚCI POD SARATOGĄ

Donoszą z Nowego Jorku. że Polonia zamieszkała w Schenectady i okolicznych osiedlach przystępuje do zbierania składek na fundusz budowy pomnika Tadeusza Kościuszki pod Saratogą. w miejscu. gdzie w r. 1777 rozegrała się decydująca walka o wolność Stanów Zjedn.. a w której udział brał również Kościuszko. przyczyniając się do zwycięstwa amerykańskich wojsk rewolucyjnych. Władze okręgu. w którego obrębie leży to historyczne pobojowisko. zgodziły się wyznaczyć specjalne miejsce pod pomnik naszego bohatera.

ŁOŚ NAPADA NA SAMOCHÓD.

Widownią niezwykłego napadu na samochód była w tych dniach droga wiodąca z Dalarö do Sztokholmu. Wieczorem podążał tą drogą samochód z zapalonemi latarniami. gdy nagle z przydrożnego lasu wypadł łoś i potężnemi rogami uderzył tak mocno w samochód. że zdruzgotał chłodnicę. Ale nierozważny łoś przecenił swą siłę. samochód bowiem tak go poranił. że trzeba było dobić zapalczywego napastnika.

Obrót pieniężny z zagranicą.

Obrót czekowy P. K. O., tej największej Instytucji oszczędnościowej w Polsce, która w roku ubiegłym wykazała zawrotny obrót około 25 miljardów zł. (8-mio krotny budżet całego Państwa!) nie poprzestaje wyłącznie na obrocie wewnątrz Kraju.

Na zlecenie swoich klijentów (uczestników obrotu oszczędnościowego lub czekowego) **P. K. O. przekazuje zagranicę** dowolne kwoty bądź to czekami **na banki zagraniczne** do wszystkich znaczniejszych państw, bądź też **czekami przekazowemi na zagraniczne urzędy czekowo-pocztowe.** P. K. O. przekazuje również pieniądze za pomocą przelewów na zagraniczne konta czekowo-pocztowe do Austrji. Belgji, Danji. Francji, Czechosłowacji. Holandji, Jugosławji, Łotwy. Niemiec. Szwecji i Szwajcarji.

Również przekazywać można przez P. K. O. z zagranicy do Polski; w tym wypadku dopisywane są one bezpośrednio na wskazane konta P. K. O. lub też przekazywane do miejsca zamieszkania adresatów w Kraju.

Podjęcie się tych czynności przez P. K. O. należy przyjąć z dużem uznaniem. gdyż ma to ogromne znaczenie dla kupców i emigrantów. którzy korzystając z usług P. K. O., mają całkowitą pewność. że zlecenie dane przez nich będzie załatwione szybko, a przeliczenia kursowe dokonane zostaną skrupulatnie. S.

Z ruchu chrz.-demokratycznego.

ZJAZD W MOŚCISKACH.

W poniedziałek dnia 25 b. m. odbył się w sali Sokoła w Mościskach zjazd delegatów Ch. D. zachodniej części pow. mościskiego, uzupełniający zjazd w Sądowej Wiszni. który odbył się przed dwoma tygodniami. Na zjazd przybył p. pos. Stefan Bryła. W skład prezydjum zjazdu weszli p. Nutkowski. ks. Olszewski i p. Podhorska. P. poseł Bryła przedstawił sytuację polityczną i gospodarczą państwa i ustosunkowanie się Ch. D. do niej. a specjalnie rolę Ch. D. w Małopolsce Wschodniej. która polegać musi na wprowadzaniu pokoju i zgody w społeczeństwo polskie. Następnie rozwinęła się bardzo długa dyskusja. a wreszcie dokonano uzupełniających wyborów do Rady Powiatowej Ch. D. na pow. mościcki. wybranej w zasadzie uprzednio w Sądowej Wiszni.

ZJAZD CH. D. W SAMBORZE.

We środę dnia 27 bm. odbył się w sali Ch. D. w Samborze Zjazd powiatowy, na który przybyło około 150 delegatów z 38 miejscowości. Na zjazd przybyli również p. pos. Stefan Bryła i p. radca Łukasiewicz ze Lwowa. Zagaił p. prezes Siwak, poczem wybrani zostali do prezydjum: p. Szafran i p. Bujakowa ze Sambora. p. Iwańczyszak z Biskowic. p. Radomski z Radłowic i p. Bojko z Łąki.

Pierwszy referat wygłosił p. poseł Bryła. Mówił o sprawach politycznych i gospodarczych. zwracając specjalną uwagę na rolę Ch. D. w Małopolsce Wschodniej. która polegać winna na łagodzeniu walk partyjnych i wprowadzaniu elementu zgody i miłości bliźniego w polskie społeczeństwo kresowe. Następnie przemawiał p. **Łukasiewicz** o ideologji Ch. D. i o jej zadaniach w dzisiejszej chwili. Po dłuższej dyskusji przystąpiono do uzupełnienia Rady Powiatowej.

Członkami Rady, wybranymi dodatkowo. są: ks. Patryn z Sambora, ks. Czurik z Lanowic, ks. Nycz (Wojutycze), p. Iwańczyszak (Biskowice). p. Chomiak (Brześciany), p. Dobrowolski (Czyszki). p. Kołodziej (Więckowice), p. Woch (Olszanik). p. Sorówka (Strzałkowice). p. Radomski (Radłowice). p. Łopusiewicz (Uherce). p. Biliński (Kotowanie). p. Bojko (Łąka), p. Kurnafel (Wolica Polska). p. Michalewicz (Dorożów). p. Wowryn (Sadkowice).

Zjazd uchwalił votum zaufania p. posłowi Bryle. niezależnie zaś od tego szereg rezolucyj, dotyczących stanu rękodzielniczego.

Humor.

JAK ZLIKWIDOWAĆ KRYZYS GOSPODARCZY?

— Kupić sanatorów za tyle ile są warci. a sprzedać za tyle ile kosztują. (ABC.)

LAS.

(Z CYKLU: „SZLAKIEM BITEW“)

Tchnie wszystko słodką ciszą,
Borówek lśnią rubiny,
Paprocie się kołyszą,
Kraśnieją jarzębiny.

I pieśń pradawną jodły
Wśpiewują w duszę chorą;
Ścieżyny mię tu wiodły,
Uciekam tu przed zmorą.

W leciutkich mgieł potopie
Gra poszum uroczysty...
Wtem — okop — a w okopie —
Och! — czapka legjonisty.

Pomięta furażerka
Z plamą przyschniętą, ciemną...
Z za pni znów widmo zerka,
Uciekam nadaremno.

ANNA ZAHORSKA.

Muzyka

Szymanowskiego „Veni Creator“.

Znakomity twórca „Stabat Mater“ skomponował ostatnio muzykę **do tekstu słynnego poematu Wyspiańskiego** „ Zstąp gołębico, twórczy duch...“.

Utwór napisany jest na chór, orkiestrę i organy. Autor przeznaczył go na inaugurację zreorganizowanego Konserwatorjum warszawskiego, które, jak wiadomo, obejmuje obecnie Akademję Muzyczną, Wyższą Szkołę średnią i nauczycielskie seminarjum muzyki.

Złote gody Chóru Polskiego w Nowym Jorku.

Z Nowego Jorku donoszą, że w dniu 12 października b. r. tamtejsze zrzeszenie śpiewaków „Harmonja“ obchodzić będzie 50-lecie swego istnienia. Harmonja ma piękną kartę w historji wychodźtwa polskiego w Ameryce: odznaczyła się wielką ofiarnością na cele narodowe. Jest to zarazem najzamożniejsze polskie towarzystwo śpiewacze w Stanach Zjednoczonych, a jego doroczne koncerty cieszą się wielką popularnością.

OPERA W KATOWICACH NADAL CZYNNA.

Sprawa opery katowickiej została ostatecznie tak załatwiona, że dyrekcja teatru względnie towarzystwo przyjaciół teatru zobowiązało się wobec przedstawicieli ZASPU. do **prowadzenia nadal opery i dramatu wprowadzając poza tem dział operetki.**

Kierownikiem opery będzie w bieżącym sezonie **p. Leszczyński** z Poznania, reżyserem **p. Stępniowski**, kierownikiem dramatu **p. Szpakiewicz**, a operetki **p. Domosłowski**. Dyrektorem teatru jest **p. Sobański.**

ZGON ZASŁUŻONEGO MUZYKA.

W Warszawie zmarł w 70-tym roku życia **ś. p. Feliks Konopasek,** muzyk-kompozytor i pedagog, który był uczniem Zygmunta Noskowskiego, oraz inicjatorem szkoły muzycznej im. Chopina. Ś. p. Konopasek zorganizował też chóry dzielnicowe m. Warszawy, szerząc kulturę muzyczną między rzemieślnikami i robotnikami. Jako człowiek pracy cieszył się powszechnem uznaniem i szacunkiem. R. i. P.

KRÓL „PIOSENKI NEAPOLITAŃSKIEJ“.

Prasa neapolitańska, z okazji święta pieśni neapolitańskich, t. zw. „Festa di Piedigrotta“, przypomina, że w Neapolu żyje prawie zapomniany człowiek, którego słusznie nazwaćby można „królem piosenki neapolitańskiej“. Jest to Józef de Gregorie, kompozytor, który od roku 1890 stworzył kilkaset piosenek i wykształcił setki śpiewaczek neapolitańskich. — Obecnie de Gregorie już nic nie tworzy od ośmiu lat, a tylko wspomina dawne piękne czasy, w których piosenki przezeń komponowane obiegały całe Włochy i były na ustach wszystkich.

SAKSOFON NIEPOPULARNY WE FRANCJI.

Jedno z francuskich czasopism radjowych ogłosiło konkurs z nagrodami, w którym zapytywano uczestników, jaki instrument muzyczny jest ich ulubionym.

Mnóstwo najróżnorodniejszych instrumentów zaprodukowało kolejno pewną melodję przed mikrofonem, poczem słuchacze wydali swój sąd. Okazało się, że **większość słuchających wypowiedziała się za akordeonem** (ręczną harmonją), na drugiem miejscu postawiono skrzypce, a na trzeciem — wiolonczelę. Wbrew oczekiwaniom saksofon otrzymał bardzo małą ilość głosów.

Rola gwiazd w „Państwie Środka“.

Niekażdy wie, że astronomja chińska jest nietylko starsza od europejskiej, ale starością swą prześciga całą europejską kulturę. Podziw wzbudzać musi fakt, że już w roku 2700 przed Chrystusem za panowania Chuang-Ti dano podwaliny pod system kalendarzowy, który jeszcze do dziśdnia prawie w Chinach obowiązuje. Już

w roku 1115 przed Chrystusem zanotowano tam pierwsze zaćmienie słońca.

Jak bardzo interesowano się słońcem i księżycem w Chinach, wynika z tego, iż w starem chińskiem piśmie pojawia się sierp księżyca i tarcza słońca w niezliczonych warjacjach.

Wszystkich tych spostrzeżeń na szlaku niebios nie zużytkowali Chińczycy jedynie w celach zabobonu, lecz umieli wyciągnąć z tych zjawisk bardzo praktyczne wnioski i pouczenia. Przedewszystkiem oparli, jak już wspominaliśmy, swój

system kalendarzowy na obiegu księżyca dookoła ziemi.

Każdy chiński miesiąc zaczynał się nowiem i trwał 29 lub 30 dni, tak, że rok chiński, mając dwanaście miesięcy, liczył 354 lub 355 dni. Od czasu do czasu, celem uzupełnienia brakujących dni w obiegu ziemi dookoła słońca, wstawiano dodatkowy trzynasty miesiąc.

Główne obserwatorjum astronomiczne w Pekinie odgrywało podobną rolę, jak u nas „Pim“ (Polski Instytut Meteorologiczny), t. j. ustalało pogodę, przepowiadało kiedy będzie korzystny czas na zasiew ryżu i żyta, kiedy dogodna pora na żniwa itd. Wszyscy chłopi w rozległych Chinach kierowali się wskazówkami pekińskiemi i dziś jeszcze wierzą niezłomnie w dokładność tych przepowiedni. Także

dużo przesądów i zabobonów powstało na tle obserwacji gwiazd.

Wierzono w kosmiczne duchy, przed któremi trzeba się było bronić rozmaitemi sposobami. Figury lwów i psów, ustawione u wejścia domów, jakoteż zdobienie dachów djabelskiemi postaciami trzymało złe duchy w przyzwoitej odległości. Dziewczęta i chłopców ubierano jedynie w tym celu, aby ich uchronić od złych wpływów. Również ważną rolę w życiu Chińczyków odgrywała

nauka o mierzeniu czasu.

Mimo swej wysokiej kultury nie doszli Chińczycy do umiejętności skonstruowania zegarów mechanicznych, posługiwano się natomiast zegarami słonecznemi, wodnemi i ogniowemi. Zegary słoneczne i wodne były zasadniczo podobne do zegarów europejskich ze średniowiecza, zegary ogniowe budowano w ten sposób, że łatwopalne drewniane patyki oznaczano kreską w odstępach godzinnych i palono je.

Wszystkie te, niedoskonałe w bieżących czasach środki mierzenia czasu, nie wystarczają obecnie postępowemu Chińczykowi, który spiesząc na pociąg nie może się kierować pianiem kogutów, czy też rozmaitego rodzaju naturalnemi „zegarami“. Wraz z postępem przenika do Chin coraz bardziej kultura Zachodu i jego wynalazki, przyjmowane tam zrazu nieufnie, lecz później z całą świadomością ich użyteczności

Zjawiska na wrześniowem niebie.

Astronomiczna jesień zaczyna się w r. b. ściśle dnia 23 bm., o godz. 19 minut 36. Już w początku września niebo wieczorne nabiera cech konstelacyj jesiennych. Ozdoba firmamentu letniego, błyszczący Arktur, ginie pod horyzontem zachodnim. W pobliżu zenitu widnieje gwiazdozbiór Lutni z jasną Wegą, oraz błyskotliwy Łabędź, jedna z najpiękniejszych konstelacji.

Na wschodzie widnieją już po zapadnięciu zmroku Perseusz, Andromeda i Pegaz, oraz Plejady, w których gołem okiem można odróżnić gromadkę 7 skupionych gwiazd.

Z planet widać jeszcze wieczorami blizko południowo-zachodniego horyzontu Saturna, który zachodzi obecnie w 4 godz. po słońcu. Przed północą pojawia się na wschodzie Mars i świeci aż do świtu. Jowisz wschodzi wieczorami coraz wcześniej i świeci jasno-białawem światłem. Dn. 27 bm. przypada dość rzadkie zbliżenie tych planet, które znajdą się w pozornem sąsiedztwie w odległości nie większej, niż tarcza księżyca; łatwo będzie odróżnić wielokrotnie jaśniejszego, jasno-niebieskawego Jowisza od czerwonawo przyświecającego Marsa.

Do obserwacyj najdogodniejsza będzie II połowa miesiąca, ze względu na brak światła księżycowego. Wkońcu miesiąca wynurzy się z promieni słonecznych niewidzialna gołem okiem, a świeżo odkryta planeta Pluton.

—:O:—

Sport.

Najlepsza pływaczka wszystkich czasów.

Helen Madison, 17-letnia pływaczka amerykańska, zdumiewa swą wszechstronnością i w zupełności zasługuje na nazwę **„najlepszej pływaczki wszystkich czasów“.** Nawet John Weissmueller i Arne Borg nie posiadali nigdy takiej supremacji na wszystkich dystansach, jak ta mała dziewczynka.

W roku bieżącym **Madison ustanowiła 11 nowych rekordów światowych w pływaniu** i tylko jeszcze pięciu dystansów brakuje jej do zapełnienia całej tabeli najlepszych wyczynów między 100 yardami a 1500 m. Do pokonania pozostały jeszcze czasy na następujących dystansach: 500 yardów, 500 m., 100 yardów, 1000 m. i 1500 m.

Istnieje uzasadniona nadzieja, że w najbliższym czasie Madison będzie niepodzielnie panowała na tabeli rekordowej, bowiem cztery z pośród tych pięciu dystansów leżą wśród jej rekordów, obejmujących dystans od 100 m. do mili angielskiej (1609 m.).

—o—

Kusociński i Luckhaus biją rekordy.

Wyniki meczu z lekkoatletami Japonji.

We wtorek odbyły się na nowej bieżni Polonji w Warszawie zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentacji japońskiej, powracającej z Igrzysk Akademickich w Darmsztadcie. **Pobito dwa rekordy polskie.**

Wyniki zawodów przedstawiają się nast.: bieg 10 km. **Kusociński bije rekord polski w czasie 31:39.8.** Skok w zwyż: **Kimura** (Japonja) 185 cm., 2) Oda (J.) 180 cm., polscy zawodnicy: Meyro, Iwanowski i Luckhaus po 170 cm.

Rzut kulą: 1) **Heljasz** 12.90 m. (poza konkursem **13.40 m.),** drugi **Baran** 12.64 m., trzeci **Yoshizawa** (J.) 12.37 m.

Bieg 100 m.: **Sikorski** (Stadjon Król. Huta) 11 sek., drugi Trojanowski II. 11.1 sek. trzeci Nakadjima (J.) 11.1 sek.

Skok o tyczce: 1) **Nishida** (J.) 380 cm., drugi Oda (J.) 370 cm., trzeci **Adamczak** (P.) 358 cm.

Oszczep: 1) **Sumuyoshi** (J.) **64.31 m., najlepszy wynik zawodów,** drugi **Luckhaus 58.05 m., rekord polski,** trzeci Oto (J.). Skok w dal: 1) **Yoshima** (J.) 690 cm., drugi Oda (J.) 675 cm., trzeci Sobieraj (AZS. Warszawa) 643 cm.

Bieg 400 m.: 1) **Nishi** (J.) 53.9 sek., drugi Mueller (AZS. Warszawa).

Rzut dyskiem: 1) **Baran 40.47 m.,** drugi Heljasz 40.44 m. Bieg 110 m. z płotkami: 1) **Fujita** (J.) 16 sek., drugi Oda (J.) 16 sek., trzeci Joshima (J.) i czwarty Twardowski (Orzeł Warszawa).

TŁOCZYŃSKI — MISTRZEM POLSKI.

We wtorek popoł. odbyło się dokończenie finałowej gry pojed. panów **o tenisowe mistrz. Polski pomiędzy M. Stolarowem i Tłoczyńskim,** przerwanej z powodu deszczu przy stanie 5:7, 7:5, 0:6 i 7:6 w czwartym secie dla Tłoczyńskiego. **Zupełnie niespodziewanie Tłoczyński grał doskonale,** zwyciężył w czwartym secie **8:6 i wygrał piąty set 6:4, zdobywając tem samem tytuł mistrza.**

Gra podwójna panów przyniosła w finale zwycięstwo braci Stolarowych nad Wasmińskim, Marszewskim po wyrównanej walce 6:3, 1:6, 4:6, 6:3, 6:0.

4 GRUPY MISTRZÓW KL. A. walczą o wejście do Ligi.

W ubiegłą niedzielę, jak donosiliśmy, rozpoczęły się **rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski kl. A. i o wejście do Ligi** na miejsce ostatniej w tabeli drużyny.

Wszystkie okręgi podzielone zostały na 4 **grupy.** W pierwszej grają: mistrzowie kl. A Łodzi (WKS.), Poznania (Legja), Pomorza (Polonia bydgoska) i Warszawy (Skra).

W drugiej grupie walczą: **mistrz Ligi śląskiej** (Amatorski KS.), **mistrz Krakowa i Kielc** (jeszcze niewyłonieni).

W trzeciej grupie spotkają się: mistrz Wilna (Makkabi), mistrz Grodna i Brześcia (82 pp.).

Wreszcie w czwartej grupie znajduje się tylko mistrz Lwowa (Lechja) i mistrz Lublina (Unja).

NURMI NA STARCIE W WARSZAWIE.

Warszawianka zakontraktowała na dwa występy **w Warszawie** najznakomitszego długodystansowca świata **Paavo Nurmiego** (Finlandja). Nurmi przyjeżdża do Warszawy 6 i 7 września b. r. i zmierzy się na bieżni AZS. w parku im. Paderewskiego z Petkiewiczem i Kusocińskim na dystansie 2 mil ang. (3218 m.) i 5000 m.

PETKIEWICZ ZAPROSZONY DO BERLINA.

Petkiewicz otrzymał zaproszenie na wielkie międzynarodowe zawody w Berlinie, organizowane przez SC. Charlottenburg w dniu 21 września.

Niemieckie charaktery.

I. Mowa Treviranusa, o ile była niezręcznem pociągnięciem na terenie polityki międzynarodowej, o tyle była okazją do świetnej manifestacji faktu, iż Niemcy są ogromnie jednolici, gdy chodzi o „Drang nach Osten“. W społeczeństwie naszem dość chętnie powtarza się opinję o osłabieniu tego jednolitego frontu antypolskiego przez komunizm, ale są to niebezpieczne i usypiające narkotyki i potwierdzające prawdę słów: „Miło snami uciec z życia!“

Przy dyskusjach politycznych zwykle zapomina się o jednej sile dzisiejszych Niemiec, sile przygotowującej nowe pokolenie, tj. o szkole. Tu front jest ogromnie jednolity. Obok pięknego terminu „Geopolitik“, który nakazuje wprowadzać do podręczników ustępy o konieczności odzyskania Pomorza i Śląska, mamy terminy „Deutschtum“ i „Deutschkunde“. W specjalnem czasopiśmie „Zeitschrift für Deutschkunde“ obok różnych ogólniejszych artykułów znajdziemy rozprawkę o konieczności wprowadzenia do czytanek ustępów o „Weichselland“. Oczywiście chodzi tu o Pomorze; myśl krzyżacka pielęgnowana tu troskliwie, zasługi Zakonu wyolbrzymione i zgłoszone tu nawet prawa do krajobrazu dolnej Wisły.

Nie są to wcale sporadyczne objawy; całe wychowanie niemieckie nastawiono bardzo silnie na tor nacjonalistyczny. Podobnie jak do mocno reklamowanej, a bardzo niemieckiej i typowo protestanckiej powieści Frenssena „Sługa Boży“ wtargnęła w tomie drugim całym strumieniem polityka, podobnie u wielu renomowanych pisarzy pedagogicznych znajdziemy silną tendencję nacjonalistyczną, nieraz wybitnie szowinistyczną. Błędem naszym bywa, że korzystając z nich, zwracamy prawie wyłączną uwagę na psychologiczne, pedagogiczne, czy dydaktyczne poglądy jakiegoś Sprangera, czy Gandiga, czy Kerschensteinera, a tymczasem przeoczamy rdzeń ich przekonań „über deutsches Wesen“. Przeoczamy to, że wszystkie ich nieraz bardzo słuszne poglądy, że tak powiemy na technikę nauczania, czy wychowania, mają być na usługach silnego przekonania o potężnej misji dziejowej Niemiec, że mają wzmocnić szczególne niemieckie cnoty, wykorzenić ich rzekomą miękkość i ustępliwość.

Gandig w swej popularnej książce „Die Schule im Dienste der werdenden Persönlichkeit“ narzeka na to, że Niemcy zanadto są przyzwyczajeni do „ponadczasowego“ myślenia, wytyka im ideologizm i podkreśla konieczność wielkich ambicyj (Wille der Höherenentwickelung). W wyższej formie życia, którą naród niemiecki sobie wprost jest winien, ma być on bardziej jednolity, bardziej świadomy siebie i bardziej niemiecki — „und vieles anderes sein muss“ — dodaje jeszcze ostrożny autor.

Spranger znany ze swej „Psychologie des Jugendalters“ poświęcił osobną książkę skreśleniu nowego ideału, który ma przyświecać narodowi niemieckiemu. Wystarczy wspomnieć, że poglądy F. W. Foerstera traktuje profesor berliński z lekkim uśmiechem pobłażania, gdyż orjentuje się wybitnie w duchu „des Deutschtums“, którego jest wybitnym przewodnikiem. Ważne, z jego współudziałem wydawane czasopismo „Die Erziehung“ poświęca między innemi baczną uwagę sprawie ideału wychowawczego u sąsiadów. Bardzo charakterystycznym pod tym względem i wiele mówiącym jest artykuł Ottona Völckera: Das Bildungsideal in Frankreich („Die Erziehung“ 1929, I.).

Faktami podobnemi możnaby wypełnić całą książkę, a wtedy stanęłoby jasno przed naszemi oczyma, jakiemi ideałami przejęte jest szkolnictwo niemieckie i jakie formy życiowe przybierają te ostrożne wypowiedzenia kierowników dzisiejszego wychowania u naszego sąsiada.

Ale nie trzeba zapominać, że właśnie siła nacjonalistycznej ideologji tkwi nie w negatywnym stosunku do innych, ale w ogromnie wszechstronnem wyzyskaniu wartości własnych. Np. Gandig mocno podkreśla konieczność wyrobienia potężnej, świadomej swych celów woli, gdyż przyszłość będzie wymagała wielkiego wydatku siły.

Podnosząc charakterystyczny w niemieckiej pedagogice kierunek ku „sile“ chcę zwrócić uwagę na jeden drobny szczegół wielkiego planu wychowawczego. W Francji są wydawnictwa w rodzaju „Les grandes hommes de France“, nie wiem jednak czy jest coś w rodzaju tomików szkolnych Quelle & Meyera „Deutsche Charaktere“. Stanowią one część wydawnictwa „Deutscher Hort“, a pomyślane są właśnie jako „niemcoznawcza“ lektura dla uczniów szkół najwyższych klas gimnazjum. Ten Plutarch szkolny jest bardzo tani, gdyż dwuarkuszowy zeszyt in 4° z ilustracjami kosztuje 40 fen. (w oprawie kartonowej) i sądząc z ilości tomików musi być dość pokupny.

—:§:—

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 4-go września 1930.

Czwartek 4: św. Rozalji.
Piątek 5: św. Wawrzyńca.
Piątek 5: wschód słońca o godz. 5.19, zachód o 18.37.

—o—

Mianowania w Kuratorjum krakowskiem

P. Ziemnowicz — wicekuratorem.

W miejsce Dr. Przyjemskiego przeniesionego w stan spoczynku — naczelnikiem wydziału prezydjalnego Kuratorjum okr. szkolnego w Krakowie został mianowany p. **Ziemnowicz.** Nadto minister oświaty zamianował: Dr. Emila **Podkówkę,** naczelnika wydziału w Kuratorjum szkolnem w Krakowie w VI st. sł., naczelnikiem wydziału w V. st. sł.; inż. Władysława **Witkowskiego,** kontraktowego wizytatora szkół okregowym wizytatorem szkół w V. st. sł.; Stanisława **Przebińskiego,** referendarzem VII. st. sł. radcą Kuratorjum krakowskiego w VI st. sł.; Marję **Chrapińską** i Jadwigę **Korczyńską** asesorów VIII st. sł. asesorami w VII st. służbowym.

Teatr Słowackiego na najbliższe dni.

Po raz trzeci ukaże się dzisiaj wyborna komedja węgierska „Niebieski Lis“, która z pp. Jaroszewską i Jednowskim w głównych rolach bawi serdecznie słuchaczy. Jutro rozpoczynają się w teatrze przedstawienia popularne, po cenach zniżonych. Na pierwsze z nich dane będzie arcydzieło Słowackiego „Kordjan“. Również w niedzielę rozpoczynają się przedstawienia popołudniowe, które zawsze ściągają licznych widzów z okolicy Krakowa. Na niedzielne wybrano ulubioną komedję Fodora **„Mysz kościelna“,** która w zeszłym sezonie zdobyła rekordową cyfrę powtórzeń. W sobotę wchodzi na repertuar pierwsza nowość tego sezonu, paryska komedja Armonta i Gerbidona **„Napoleon ondulacji“.** Tytułową postać mistrza ondulacji damskiej odtworzy p. Fabisiak. W jednej z głównych ról kobiecych zaprezentuje się publiczności krakowskiej pozyskana na sezon bieżący z teatrów poznańskich wyborna artystka p. B. **Ludwiżanka.** Po raz pierwszy wystąpi również stawiająca pierwsze kroki na scenie p. I. **Leszczyńska,** córka znakomitego artysty Jerzego Leszczyńskiego. W innych rolach kobiecych pp.: Bednarska, Klońska, Kostecka. Walewska, Zalewska, Żmijewska. W męskich pp.: Kaczmarski, K[illegible]kowski, Pawłowski, Turski, Utnik.

Wycieczka pracowników tramwajowych

Z inicjatywy dyrektora miejskiej kolei elektrycznej p. Połaczka-Korneckiego wyjechało na Międzynarodową Wystawę Komunikacyjną w Poznaniu około 50 pracowników tramwaju. Pracownicy zwiedzili szczegółowo całą wystawę, a z prawdziwą przyjemnością oglądali w dziale komunikacji tramwajowej eksponaty Miejskiej Kolei Elektr. w Krakowie. **Dyrekcja wystawiła w Poznaniu jeden wóz tramwajowy Nr 68 i wóz autobusowy, oraz szereg tablic statystycznych,** ilustrujących rozwój krakowskiego tramwaju. Wystawione przedmioty budziły duże zainteresowanie zwiedzających, zwłaszcza delegatów zagranicznych. Eksponaty krakowskiego tramwaju uzyskały na Wystawie złoty medal.

W dniu 17 sierpnia urządziła dyrekcja wycieczkę pracowników tramwajowych do **Zakopanego, gdzie zwiedzono Morskie Oko, Czarny Staw, Dolinę Kościeliską itd. Wycieczka odbyła się autobusami M. K. E.** W powrotnej drodze towarzyszył wycieczce dyrektor p. Połaczek-Kornecki z małżonką, co pracownicy przyjęli z wielkiem zadowoleniem. Dodać należy, że koszta obu wycieczek pokryła dyrekcja, dając tem dowód zrozumienia kulturalnych potrzeb pracowników.

Aresztowanie żyda-przemytnika pończoch.

W ręce policji wpadł **Izaak Bitterfeld** (lat 37), kupiec z Krakowa za przemytnictwo pończoch z Wiednia. Aresztowanie przemytnika nastąpiło na dworcu, w kilka minut po nadejściu pociągu, w chwili, gdy z wyładowanemi walizami opuszczał peron. W czasie rewizji znaleziono w walizach **kilkadziesiąt tuzinów pończoch jedwabnych, które Bitterfeld chciał uchylić z pod opłaty celnej.** Na skutek wyników rewizji przeprowadzonej w VI Komisarjacie policji, przemytnika aresztowano.

Frontem do morza i zachodnich granic!

Wobec ciągłych wystąpień oficjalnych czynników niemieckich przeciw nienaruszalności naszych granic, **nadeszła chwila, kiedy wypowiedzieć się musi cały Naród polski.** Gdy chodzi o granice Państwa, milkną waśni partyjne i różnice poglądów, tworzymy jeden, zgodny i niezwyciężony front. **Wzywamy społeczeństwo** ziemi krakowskiej i ziemi kieleckiej, **by w ciągu najbliższych dwu tygodni zamanifestowało gotowość obrony zagrożonych granic.** Dopóki nie ustaną niemieckie prowokacje, hasłem całego społeczeństwa będzie: frontem do morza i zachodnich granic.

Okręg Małopolski Związku Obrony Kresów Zachodnich.

—o—

W obronie czci ś. p. Feldmana.

Przed dwoma tygodniami toczyła się w sądzie krakowskim rozprawa przeciw **Dr. Stanisławowi Michalskiemu,** redaktorowi Encyklopedji „Ultima Thule“, oskarżonemu o obrazę czci. Dr. Michalski napisał w tej Encyklopedji o znanym krytyku literackim ś. p. Wilhelmie Feldmanie, że jest „żydowsko-polskim publicystą“ i zarzucał mu, że „podczas wojny stał na usługach Niemiec“. Oskarżenie przeciw Dr. Michalskiemu wytoczyli: **wdowa po ś. p. Feldmanie i jego syn, docent Uniw. Jag.** Rozprawa w dniu 23 sierpnia b. r. została odroczona do wczoraj, w którym to dniu zeznawali jako świadkowie: **prof. Uniw. Jag. Dr. Kot i red. Srokowski. Stwierdzili oni, że ś. p. Feldman reprezentował ideę wyzwolenia Narodu polskiego i w tym duchu działał.**

Następnie przewodniczący przystąpił do odczytania aktów i pism odnoszących się do działalności zmarłego krytyka, poczem zamknął postępowanie dowodowe udzielając głosu zastępcy oskarżycieli prywatnych adw. Dr. Gertlerowi. Obstawał on przy oskarżeniu rodziny ś. p. Feldmana i domagał się ukarania Dr. Michalskiego. Po naradzie przewodniczący trybunału ogłosił wyrok, **zasądzający oskarżonego na 1 i pół miesiąca aresztu z zamianą na grzywnę w wysokości 450 zł. i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.**

Zasądzenie nastąpiło za zarzut podniesiony przez Dr. Michalskiego w Encyklopedji, jakoby ś. p. Feldman podczas wojny stał na usługach Niemiec, natomiast trybunał uwolnił oskarżonego **za nazwanie ś. p. Feldmana „żydowsko-polskim publicystą i to publicystą w dobrem, ale jeszcze więcej w złem znaczeniu w pracach krytyczno-literackich“.**

Trybunał stanął na stanowisku, że jest to krytyka dopuszczalna.

Rozprawie przewodniczył sędzia Pelczar, wotowali s. s. o.: Pilarski i Czuchajowski.

—X—

Dalsza budowa szpitala Kasy Chorych.

Z końcem przyszłego roku szpital zostanie oddany do użytku członków Kasy.

Roboty około budowy szpitala krakowskiej Kasy Chorych na Prądniku Białym są prowadzone w dalszym ciągu. Prof. inż. Wacław Krzyżanowski dokonał w pierwotnym planie budowlanym **szeregu gruntownych przeobrażeń, w ścisłem porozumieniu z profesorami Uniw. Jag.,** przyszłymi kierownikami oddziałów szpitalnych. Chodzi bowiem o to, aby warunki budowlane gmachu szpitalnego jak najlepiej odpowiadały potrzebom klinicznym. Dzięki wprowadzeniu zmian architektonicznych w planie budowlanym, szpital **zyska 50 miejsc** więcej dla chorych, tak, że ogólna liczba łóżek szpitalnych wyniesie 350. Również zyska szpital Kasy Chorych **nowe oddziały jak: neurologiczny, laryngologiczny i pedjatryczny,** poza oddziałami: internistycznym, chirurgicznym, ginekologicznym i t. p. Szpital zostanie urządzony i wyposażony **według wymogów nowoczesnej medycyny. Całkowite koszta budowy wyniosą 3 miljony zł., a urządzenia około 2 miljony.** Najprawdopodobniej szpital zostanie oddany do użytku członków Kasy Chorych z **końcem przyszłego roku.**

Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy

przy Wydziale Rolniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W celu naukowego, systematycznego kształcenia pracowników znaczniejszych stowarzyszeń, związków i instytucyj spółdzielczych, oraz w celu popierania naukowego studjum ruchu spółdzielczego utworzono w roku 1924 na podstawie odrębnego Statutu, **Stały Państwowy Roczny Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy w obrębie Wydziału Rolniczego Uniw. Jag.,** przy współudziale profesorów Uniw. Jag. i Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie, oraz wybitnych specjalistów **pod dyrekcją profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Dra Stefana Surzyckiego.** Kurs rozpoczyna się dnia 1 października b. r. i trwać będzie do końca czerwca 1931.

Przez cały rok w soboty wycieczki geograficzno-gospodarcze i wycieczki spółdzielcze.

Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Do zapisu w charakterze **słuchaczy zwyczajnych** jest wymaganem: Posiadanie świadectwa dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej, Seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej. Słuchacze Kursu mogą być równocześnie słuchaczami innych Wydziałów i szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydziału Rolniczego U. J. Słuchaczami **nadzwyczajnymi** mogą być ci, co ukończyli conajmniej 6 klas gimnazjalnych, liceralnych, lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasą gimnazjum), albo praktyczni spółdzielcy za zezwoleniem Dyrekcji Kursu.

Na kurs może być przyjętych najwyżej **80 kandydatów.** Podania z wiarygodnymi odpisami świadectw i życiorysami należy przesyłać **do dnia 15 września br.** do Dyrekcji Kursu (Aleja Mickiewicza 21). — Wpisy osobiste nastąpią w czasie od 20—30 września. Przy zapisie wnoszą słuchacze opłaty na cały rok: Wpisowe 15 zł. — czesne 75 z.

Zasadniczo wykłady na Kursie odbywają się w ciągu jednego roku, jednakże celem ułatwienia studjów słuchaczom innych uczelni i pracownikom spółdzielni dozwala się na rozłożenie wykładów rocznych, po rozpatrzeniu odnośnych podań, również na **dwa lata,** w wypadkach zaś wyjątkowych, zasługujących na specjalne uwzględnienie na trzy lata. Zezwoleń na rozłożenie wykładów udziela dyrektor Kursu.

Słuchaczom, którzy uzyskali pozwolenie na rozłożenie wykładów rocznych, pozostawia się dowolny wybór przedmiotów, jednakże w ciągu pierwszego roku muszą wysłuchać przynajmniej połowy całkowitej ilości godzin (względnie $^1/_3$.) i przed wpisem na rok następny złożyć egzaminy z wysłuchanych przedmiotów.

—:O:—

Magistrat stoł. Król. m. Krakowa
L. B. a. 5098/30.

Kraków, dnia 26 sierpnia 1930.

Ogłoszenie licytacji.

celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót:

a) przy budowie klozetów i wewnętrznych adaptacji w szkole XXXVI (męskiej) im. Ks. Piotra Skargi;

b) przy budowie klozetów w szkole XXXVII (żeńskiej) im. św. Józefa;

obie szkoły położone przy ulicy Mazowieckiej l. 61 w Krakowie, Magistrat **rozpisuje niniejszem licytację ofertową,** zastrzegając jednak swobodny wybór oferty, wedle **własnego** uznania, bez względu na wysokość **oferowanej** kwoty, względnie niezatwierdzenie **żadnej** z wniesionych ofert.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie **miejskiem** Oddz. A. Konserwacja budynków miejskich II p. drzwi Nr. 17 w godzinach od 12—2 w południe począwszy od dnia 1 IX 1930, gdzie również można otrzymać formularze ofertowe i wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

Oferty należycie ostemplowane, zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 5 proc. od sumy oferowanej należy złożyć w temże biurze na przepisanych formularzach do dnia 15 września 1930 roku godzina 12-ta w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w Sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, względnie niezaopatrzone kwitem na złożone wadjum lub sporządzone nie wedle wzoru, uwzględnione nie będą.

Śmiertelny skok z auta.

Mieczysław Sikora z Tarnowa, jadąc samochodem ciężarowym, zabrał na stopień wozu Kiwę Mojżesza Sturmwinda z Melsztyna. Gdy samochód odjeżdżał do Melsztyna — Sturmwind nie czekając aż samochód stanie, **wyskoczył** tak fatalnie, że został **porwany pod tylne koło samochodu, które zmiażdżyło mu głowę.** Sturmwind poniósł śmierć na miejscu. Sikorze wytoczono dochodzenia sądowe.

Włamywacze wynieśli kasę z urzędu.

W nocy z 1 na 2 bm. dostali się nieznani sprawcy do kancelarji urzędu gminnego w Prokocimiu, skąd **zabrali kasę wertheimowską, wynieśli ją do parku dworskiego i tam rozpruli rakiem.** Kasiarze skradli z niej około 300 zł., oraz książeczkę wkładkową Kasy Oszczędności m. Krakowa, opiewającą na 1634 zł. 12 gr. Po dokonanym rabunku włamywacze zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

—:O:—

ZAPRZĘG KONNY NAJECHANY PRZEZ TRAMWAJ. Wczoraj rano został najechany przez wóz tramwajowy Nr. 6, u zbiegu ulic Zwierzynieckiej i Retoryka, dwukonny zaprzęg prowadzony przez Jakóba Mazura. Wskutek najechania jeden koń złamał nogę.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO? Stanisława Ligęzę (l. 18), robotnika, za usiłowane włamanie do mieszkania Czesława Ropki przy ul. św. Marka 29. Zofję Jarzec (l. 28), za kradzież kieszonkową i F. Ausgarjusza (l. 21), pomocnika szoferskiego, za kradzież garderoby.

—:§:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ADAM I OLGA DIDUR, nasi znakomici artyści, których każdorazowe pojawienie się na estradzie budzi wśród publiczności olbrzymi entuzjazm, wystąpią z jednym koncertem w niedzielę 7 bm. w Starym Teatrze. Bogaty program złożony z pieśni i aryj operowych, w wykonaniu których świetni artyści są mistrzami, zapewnia koncertowi wielkie powodzenie.

ZESPÓŁ MUZYCZNY TOW. WZAJ. POM. NIŻ. FUNKC. MIEJ. „HARMONJA“ wystąpi z nowym koncertem publicznym dziś we czwartek o godz. 4 i pół pop. w Parku Krakowskim.

—:O:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Niebieski Lis“.

Piątek: „Kordjan“ (przedstawienie popularne, ceny zniżone).

Sobota: „Napoleon ondulacji“ — premjera, nowość.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek: „I znowu Bagatela gra“ (godz. 7.15 i 9.30).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Poganin (w roli gł. Roman Novarro) film dźwiękowy.

SZTUKA: Wesele w Hollywood (film dźwiękowy).

NOWOŚCI: Zamknięte.

APOLLO: Rio-Rita (film dźwiękowy).

CORSO: Człowiek śmiechu.

Warszawa: Związek Podlotków.

UCIECHA: Żelazna maska (w roli gł. Douglas Fairbanks).

PROMIEŃ: „Jedna noc w Londynie“.

—O—

Życie gospodarcze.

Nowy układ handlowy z Jugosławją.

Z okazji konferencji państw rolniczych, która obradowała w ubiegłym tygodniu w Warszawie, ministrowie przemysłu i handlu Polski i Jugosławji Kwiatkowski i Demetrovic wznowili rozmowy na temat stosunków gospodarczych między obu państwami.

W rezultacie tych rozmów został przez obu dwu ministrów **podpisany układ dodatkowy do obowiązującej obecnie konwencji handlowej z 23 października 1922 r.**

W układzie Jugosławja przyznaje Polsce **stabilizację warunków przywozu polskiego węgla oraz obniżenia cła przywozowego na parafinę oczyszczoną.**

Wzamian za to Polska udzieliła Jugosławji pewnych ułatwień w dziedzinie przywozu do Polski niektórych towarów, zakazanych do przywozu, a interesujących szczególnie Jugosławję. Ponadto przyznana została Jugosławji **zniżka celna na śliwki suszone, przywożone do Polski w opakowaniu hurtowem.**

Przemysłowcy węglowi próbują uspakajać

W związku z alarmami prasy w sprawie nowej formy podwyżki węglowej pojawiły się ze sfer przemysłowców węglowych pewne próby uspokojenia opinji. W komunikacie, jaki ukazał się, stwierdzają one, że zniesienie przez konwencję węglową dodatkowych rabatów dla hurtowników i składów węgla **nie może w żaden sposób pociągnąć za sobą podniesienia ustalonych cen węgla na rynku wewnętrznym.** Według tych wyjaśnień rząd jest zdecydowanym przeciwnikiem utajonych rabatów, udzielanych handlującym węglem, jak wogóle wszelkich innych rabatów tego rodzaju. Rabat normalny, udzielany przez producentów węgla hurtownikom, został wprowadzony za wiedzą i zgodą zarówno władz rządowych, jak i konwencji węglowej.

Uchylenie zaś rabatów dodatkowych nastąpiło wskutek **stanowiska właścicieli kopaln, którzy utrzymują, że sytuacja na rynku węglowym jest niepomyślna i nie pozwala producentom na płacenie hurtownikom specjalnych premij poza rabatem zwykłym w sprzedaży węgla.**

Mimo szczerej chęci, nie możemy jakoś wierzyć, aby wyjaśnienia przemysłowców odniosły skutek. Kupiec węglowy odbije sobie bezwzględnie utracony rabat w podwyżce ceny.

Łotwa zakupuje lokomotywy w Polsce.

Mamy do zanotowania drugi fakt zdobywania obcych rynków zbytu przez lokomotywy polskie.

Po sukcesie w Bułgarji, **zyskaliśmy zamówienia na Łotwie.**

W konkursie urządzonym przez łotewskie ministerjum komunikacji na dostawę 6-ciu parowozów dla łotewskich kolei żelaznych, konkursie, w którym wzięły udział fabryki polskie, niemieckie i szereg innych fabryk zagranicznych, oraz ryska fabryka „Phoenix", **najdogodniejsze warunki zostały zaproponowane przez przemysł polski.** Mimo, że fabryka łotewska „Phoenix" zredukowała, już po konkursie, wystawione przez nią pierwotnie ceny do poziomu cen polskich i zaproponowała dostarczenie lokomotyw w najkrótszym czasie, jednak **łotewskie ministerjum komunikacji dotrzymało warunków konkursu** i fabryki polskie otrzymały zamówienia.

Znaczenie Kongresu Izb przemysłowo-handlowych.

Jak wiadomo w dniu wczorajszym rozpoczął we Lwowie obrady **pierwszy w Polsce kongres radców Izb przemysłowo-handlowych.**

Kongres ten mający pierwszorzędne znaczenie dla t. zw. polityki gospodarczej poruszy i omówi cały szereg doniosłych zagadnień dla naszego życia gospodarczego. Miarą znaczenia, jakie przypisują nasze czynniki miarodajne do obrad kongresu jest fakt, że wziął w nim udział również i minister przemysłu i handlu.

Znaczenie kongresu jednak leży nie tyl w referatach i fakcie, że w okresie, gdy najwłaściwsze forum dla publicznego omawiania spraw gospodarczych, Sejm jest rozwiązany, **ile w charakterystycznych tendencjach, w dziedzinie polityki gospodarczej, ze strony Izb, których wyrazem ma być cały szereg rezolucji, jakie poweźmie kongres.**

W związku z tem przytaczamy interesujące uwagi, prezesa Izby warszawskiej p. Czesława Klarnera, b. ministra, który w następujący sposób określił zadania kongresu i **politykę Izb przemysłowo-handlowych.**

Prace Kongresu obejmować będą całokształt zagadnień, stanowiących zakres działania Izb, a ujętych w następujące grupy: **sprawy samorządu gospodarczego, podatkowe, socjalne, szkolnictwa zawodowego, finansowo-kredytowe, komunikacyjne, prawne, wreszcie polityki ekonomicznej wewnętrznej.**

Szczególne znaczenie dla przyszłego rozwoju działalności Izb mieć będzie **ustalenie dezyderatów, dotyczących rozszerzenia zakresu działania Izb wogóle,** w szczególności zaś w sprawie większego, niż dotychczas, **udziału Izb w administracji stosunków gospodarczych.**

Wykonywanie zadań administracji publicznej stanowi bowiem istotę wszelkiego samorządu i bez tych funkcyj Izby stałyby się jedynie organami reprezentacyjnemi i opinjodawczemi, nie mogłyby natomiast odegrać w życiu państwa tej roli, jaką dla nich przewiduje Konstytucja Rzeczypospolitej, mówiąc (w art. 68), że mają być one powołane do współpracy z władzami państwowemi w kierowaniu życiem gospodarczem. Zaznaczyć należy, że przekazanie Izbom niektórych funkcyj administracyjnych, a zwłaszcza **szersze, niż dotychczas, korzystanie z bezpośredniej współpracy Izb, przez powoływanie ich przedstawicieli do kolegjalnych organów doradczych,** przez zasięganie opinji nietylko w sprawach ogólnych, lecz i indywidualnych itd. — mogłoby być uskutecznione w znacznym stopniu w drodze zarządzeń naczelnych władz państwowych, bez potrzeby uciekania się do zmiany lub uzupełnienia ustawodawstwa.

To samo dotyczy zresztą szeregu innych, wymienionych wyżej zagadnień, które mają być przedmiotem obrad „Kongresu". I dlatego zby wiele obiecują sobie po tem, że w obradach ich wziął łaskawie osobisty udział p. minister Eugenjusz Kwiatkowski.

To śmiałe postawienie sprawy ze strony prezesa Izby stołecznej dowodzi, że Izby **chcą wyjść z roli tylko organu doradczego** i przejąć poprostu pewne agendy dziedziny wykonawczej w dziedzinie administracji życia gospodarczego, jak mamy już przy samorządzie politycznym.

Czy jest to jednak korzystne dla naszych stosunków gospodarczych?

Niewątpliwie tak.

Trzeba bowiem zważyć, że w Izbach przemysłowo-handlowych uzgadnia się niteresy sfer gospodarczych, z interesami państwa, stąd Izby **nabierają znaczenia większego wyczucia „rzeczywistości gospodarczej" niż władze centralne.** To też tylko z uznaniem powitać należy owe zdrowe tendencje, o których wspominał p. Klarner.

Wzrost zainteresowania papierami procentowymi

Przedmiotem żywszego zainteresowania wczorajszej giełdy akcyjnej **były głównie papiery procentowe.** Z akcyj poszukiwano **Zieleniewskiego** przy tendencji zwyżkowej. Inne papiery w zaniedbaniu.

Płacono: Bank Polski 167 zł. Zieleniewski 35 zł. 4 i pół proc. obligacje komunalne b. Banku Krajowego 41 zł. 4 proc. obligacje kolejowe b. Banku Krajowego 40 zł. pożyczka kolejowa 102.50 zł. za obligację wartości 100 f. szwajcarskich.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł. Czeki dolarowe 8.90—8.91 zł.

———o———

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: Dolary 8.89. 8.91. 8.87. Dewizy: Bukareszt 5.32. 5.33½. 5.30½. Holandja 359.08. 359.98. 358.18. Londyn 43.37. 43.48. 43.26. N. Jork 8.904. 8.924. 8.884. Paryż 35.05. 35.14. 34.96. Praga 26.44. 26.50. 26.38. N. Jork telegr. 8.914. 8.934. 8.894. Szwajcarja 173.23. 173.66. 172.80. Wiedeń 125.95. 126.26. 125.64. Włochy 46.68 46.80. 46.56. Berlin obr. pryw. 212.72.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 167¾, 167½. Częstocice 36, Lilpop 25½.

Pożyczki: 5 proc. dolarowa 59½. 5 proc. konwersyjna 55½, 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.23¼. Londyn 25037/8. N. Jork 5.14.55. Belgja 71.88. Włochy 26.94¼. Hiszpanja 54.50. Holandja 207.26. Berlin 122.80. Wiedeń 72.71¼. Sztokholm 138.35. Oslo 137.85. Kopenhaga 137.85. Sofja 3.73. Praga 15.26½, Warszawa 57.76. Budapeszt 90.22½.

Radio.

Piątek, 5 września.

Warszawa. (1411.7) G. 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 16.15 „Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych". 16.35 Płyty gramof. 17.35 „O manji t. zw. „perpetuum mobile". 18 Koncert ork. K. Poraj-Kozmińskiego. 19.20 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza 20.15 Konc. symf.: Ork. Filh. Warsz.: W. Berdiajew (dyr.) i Wł. Resnikow (skrz.). W progr. muz. rosyjska. 22 Feljeton pt. „W powrocie do życia".

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Płyty gramof. 13 Kom. meteorolog. 15.15 Kom. gospod. 16.15 Płyty gram. 17.35 Odczyt pt.: „Stefan Batory (w 350 rocznicę Wielkich Łuków)". wygł. prof. dr. W. Bogatyński. 18 Koncert z Warszawy. 19 Rozmait.. 19.20 „Skrzynka pocztowa". 19.45 Giełda roln. z Warszawy i not. krak. giełdy zboż. 20 Prasowy dzien. radj. 20.15 Koncert wiecz. Wyk.: pp. W. Witkowski, pianista rosyjski (Stockholm), F. Güntherówna (śpiew). dyr. B. Wallek-Walewski (akomp.).

Katowice. (408.7) G. 16.20 Posłuchajcie, dzieci Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 18 Koncert popul. z udziałem Tria P. R. w Katowicach. 19 Codz. Odcinek Powieściowy. 19.30. Intermezzo muzyczne. 23 Skrzynka pocztowa w języku franc. Dyr. Progr. P. R. w Katow. — St. Tymieniecki:

Lwów (385.1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 17.35 Odczyt. 18 Koncert. 19 Rozmait.. 19.15 „Skrzynka Pocztowa" — omówi inż. Minski. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert wiecz. 22 Feljeton. 22.15 Komunikaty.

PIOTR PODOLSKI.

ZAPOMNIANI...

Z 18-tą dywizją pod Brodami. — Żołnierska tułaczka. — Pod rozkazy gen. Sikorskiego. — W murach Modlina. — Ponure „pierony" a pełni zapału ochotnicy. — Przed walką.

(Rozpoczynamy krótki cykl wspomnień żołnierza 18-tej dywizji, wsławionej walkami w r. 1920. Dywizja ta, pod dowództwem generała Krajowskiego, otoczona w r. 1920 pod Kijowem ze wszystkich stron przez konną armję Budiennego, przebijała się wśród uporczywych i krwawych walk od 13 czerwca do końca lipca w kierunku na Krzemieniec, Dubno, Brody. Zamknięta pierścieniem wroga w Brodach, dywizja ta zdołała w brawurowym ataku wydostać się z pułapki, by w kilka dni później, po stoczeniu ciężkich i z determinacją prowadzonych walk, odebrać Brody z powrotem z rąk nieprzyjaciela i zadać kłam legendzie o niepokonalności armji Budiennego. Ogromne straty wyczerpały dywizję zupełnie. Mimo to trwała ona niewzruszenie na swych pozycjach pod Brodami).

(T) ...Całkiem niespodziewanie pułk mój otrzymał rozkaz wymarszu na dworzec kolejowy. Tu załadowano nas w pośpiechu do wagonów ciężarowych i pociąg za pociągiem, wypełniony resztkami żołnierzy dywizji, opuszczał Brody, kierując się na Lwów i Lublin.

— Nareszcie odpoczynek- — wołali z radością przemęczeni żołnierze.

Od 11-go listopada 1919 r., t. j. od chwili przekroczenia Zbrucza, byliśmy w ciągłych marszach i walkach. Orynin. Kamieniec Podolski, Dunajowce. Minkowce, Nowa Usupa, a potem ofenzywa na Kijów, wreszcie straszliwy, kilkusetkilometrowy odwrót — wszystko to zostało już za nami.

Szliśmy w głąb Ukrainy z pieśnią na ustach, witani i przyjmowani przez ludność serdecznie, ostrzami polskich bagnetów, głosząc chwałę i wielkość swej Ojczyzny.

Jakżeż bolesny był koniec wszystkiego!

Wracaliśmy znienawidzeni i przeklęci, zdradzani i mordowani podstępnie na każdym kroku.

W myśli przeżywałem minione chwile. Pociąg pędził z niezwyczajną jakąś szybkością. W kilku godzinach byliśmy już za Lwowem. Zatrzymywano na stacjach inne pociągi, by tylko nasz transport mógł jechać dalej.

Siedziałem w drzwiach wagonu wraz z kapralem Błaszczyszynem. Jechaliśmy urodzajną równiną lubelską. Lato było w rozkwicie i w gorących promieniach słońca złociły się radośnie bogate łany zbóż. Pracowity chłop polski zwoził już plony do stodół, nie słychać było jednak śpiewu i beztroskiego śmiechu. Jakaś ponura cisza ciążyła nad całym krajem.

Po miastach i miasteczkach spotykaliśmy coraz więcej młodych ochotników, przybranych w narodowe kokardy i pełnych zapału. Młodzi ci ludzie nieraz dokuczali jadącym żołnierzom, nazywając ich „tchórzami" i „uciekinierami" z frontu.

Spojrzałem zatroskanem okiem w głąb wagonu. Przemęczeni „pierony"*) spali twardo, wypoczywając za wszystkie czasy. Jakeśmy wszyscy okropnie wyglądali! To nie regularne wojsko, chyba banda włóczęgów. Co kto zdobył swoim przemysłem, to miał na sobie. Rosyjskie buty z cholewami, futrzane czapki, bolszewickie bluzy, nie mówiąc już o strzępach koszul. Nic też dziwnego, że polscy lotnicy zasypali nas bombami pod Dubnem, biorąc maszerujące oddziały za bolszewików.

Przeliczyłem śpiących. Z przybyłych ongiś z Francji żołnierzy blisko połowa złożyła swe życie na polach Ukrainy. Wspomniałem poległych i wymordowanych współtowarzyszy. Byli to najlepsi synowie Górnego Śląska i Poznańskiego, przesiąknięci nawskróś ideą wiernej służby dla Polski. Niektórzy z nich pochodzili z dalekich okolic Bytomia i Wrocławia.

Z żołnierzy dawnej armji austrjackiej pozostałem tylko ja, jako dowódca plutonu i kapral Błaszczyszyn, młody student z Trembowli, od czterech lat rzucany losem żołnierza-tułacza po różnych krajach. Wspólne cierpienia i trudy zatarły wszelkie różnice mowy i zwyczajów między nami dwoma a resztą żołnierzy. Nie słyszeliśmy już drwiących słów „pierońskie Galicioki". Byliśmy teraz wszyscy synami jednej Ojczyzny.

Z krótkiemi bardzo przystankami pociąg pędził dalej. W późny wieczór minęliśmy Warszawę. Na dworcu w stolicy panował ruch niebywały. Olbrzymie transporty wojska i materjału wojennego, rozśpiewane kompanje ochotników, uciekająca skądś ludność cywilna, pociągi sanitarne, mnóstwo rannych, wszystko to tworzyło jakiś okropny chaos, bez ładu i porządku.

Około północy zajechaliśmy na stację Nowy Dwór. Tu nas wyładowano. W ciepłą sierpniową noc szliśmy ku murom jakichś potężnych zabudowań, u stóp których schodziły się dwie rzeki, tworząc olbrzymie zbiorowisko wód. Od czasu do czasu słychać było daleki i głuchy huk armat.

Minęliśmy szereg ponurych bram. Wprowadzono nas w podziemne kazamaty, gdzie zostaliśmy do rana.

Byliśmy zamknięci w twierdzy Modlina.

— Co teraz z nami zrobią? — zapytał mnie niespokojnym głosem Błaszczyszyn

*) Na ziemi włoskiej, w La Mandria di Chivasso, utworzony został z początkiem 1919 r. z żołnierzy b. armji austrjackiej 4 p. p. im. Zawiszy Czarnego. Pułk ten we Francji nosił nazwę 21 p. strzelców polskich i składał się potem w przeważnej części z żołnierzy b. armji niemieckiej, Górnoślązaków i Poznaniaków, przybyłych z niewoli angielskiej. Stąd nazwa „pierony". W Polsce zaliczono pułk do nadliczbowych i przemianowano na 145 p. p. strzelców kresowych, który po wojnie miał być zniesiony. Dzięki jednak swym bohaterskim czynom pułk istnieje nadal jako 72 p. p.

Telegramy z ostatniej chwili.

Teroryści ukraińscy podpalili trybuny!

Lwów. 3 września. Nocy ubiegłej ukraińscy podpaacze nie mogąc dostać się na teren Targów Wschodnich celem dokonania tam sabotażu podpalili na sąsiadującem z terenem Targów boisku „Czarnych“ trybuny. Trybuny spłonęły doszczętnie. Szkoda wynosi 60.000 zł.

—:o:—

Książe Starhemberg kierownikiem Heimwehry.

Wiedeń. (PAT.) Na zgromadzeniu naczelnej rady Heimwehry, odbytem wczoraj w Schladmingu. wybrano większością jednego głosu naczelnym kierownikiem Heimwehry księcia Starhemberga. Inni kandydaci dr. Steidle i dr. Pfrimer pozostali w mniejszości. **Za kandydaturą księcia Starhemberga głosowały organizacje Heimwehry Dolnej Austrji, Wiednia, Salzburgu, Austrji Górnej, tudzież Heimwehra kolejarzy.** Za kandydaturą dra Steidlego Heimwehra Tyrolu, Przedarulanji. Karyntji i Burgenlandu. Styrja wstrzymała się od głosowania.

Wiedeń (PAT). Ustąpienie dotychczasowych przywódców Heimwehry i wybór księcia Ernesta Rüdiger Starhemberga na naczelnego kierownika Heimwehry, wita prasa mieszczańska jako **sukces moralny kanclerza Schobera.** Książę Starhemberg oświadczył się kilkakrotnie **przeciwko zamachom stanu.**

—:o:—

Starcia wojsk francuskich z tubylcami w Maroku.

Paryż, 3. 9. W Maroku doszło ostgdaj do krwawej walki między oddziałem wojsk francuskich a niezależnym szczepem tubylców. Walka rozegrała się na płaskowzgórzu Tafilalet, jakie było już nieraz terenem krwawych walk. Wedle oficjalnego komunikatu gubernatora francuskiego w Casablanca. 30 sierpnia, **z miasta Tarda wyruszył oddział francuski przeciw powstańcom.** Zaraz na drugi dzień doszło do krwawej walki, podczas której **zginęli po stronie francuskiej jeden oficer, 3 podoficerów i 18 żołnierzy europejskich oraz 24 legjonistów tubylczych.** Dwóch oficerów. podoficer i 2 Europejczyków oraz 12 tubylców odniosło rany.

—:o:—

Koncentracja armji włoskiej na pograniczu jugosłowiańskiem.

Warszawa. 3 września (Tel. wł.) Z Białogrodu donoszą. że prasa jugosłowiańska alarmuje opinję publiczną wiadomościami. iż wzdłuż granicy jugosłowiańsko-włoskiej Włosi w ostatnim czasie koncentrują wielkie ilości wojska. **Ostatnio przeniesiono do miejscowości pogranicznych dwie dywizje i 20.000 karabinierów.** Wszystko to. zdaniem prasy jugosłowiańskiej, zmierza do steroryzowania mniejszości jugosłowiańskiej we Włoszech zwłaszcza wobec rozpoczynającego się w Trieście procesu przeciwko 83 Jugosłowianom, oskarżonym o zdradę stanu. Ogólnie przewiduje się, **że conajmniej 4 oskarżonych skazanych będzie na karę śmierci.**

—o—

Przed nominacją okr. komisarzy wyborczych.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.). Ministerstwo spraw wewn. poleciło wojewodom, aby przedstawili kandydatów na stanowiska komisarzy wyborczych poszczególnych okręgów. Nominacja komisarzy okręgowych nastąpi w najbliższym czasie.

P. GIŻYCKI U MIN. SKŁADKOWSKIEGO.

Warszawa, 3. 9. (Tel. wł.). Dziś przed południem generalny komisarz wyborczy p. Giżycki przyjęty był przez min. spr. wewn. gen. Składkowskiego. Konferencja dotyczyła szeregu spraw wyborczych, odnoszących się zarówno do głównej komisji wyborczej, jak i władz administracyjnych.

Warszawa, 3. 9. (Telef. wł.) Kancelarja sejmowa nadesłała głównemu komisarzowi wyborczemu spis **8 najliczniejszych klubów parlamentarnych,** których przedstawiciele zgodnie z ustawą o ordynacji wyborczej zasiadać będą w głównej komisji wyborczej.

Przedstawicieli tych wyśle: **B. B. W. R., P. P. S., Wyzwolenie, Kl. Narodowy, Stronnictwo Chłopskie, Kl. Ukraiński, P. S. L. Piast i Kl. Niemiecki.** Kluby powyższe mają zgłosić swych delegatów do 7 b m. głównemu komisarzowi wyborczemu.

Entuzjastyczne powitanie zdobywców Atlantyku w Nowym Jorku.

Nowy Jork. 3 września. Dzień wczorajszy otwiera nową kartę w dziejach lotnictwa a specjalnie lotnictwa francuskiego. Wczoraj bowiem po raz pierwszy został zdobyty Atlantyk na samolocie od wschodu na zachód. Na wieść o dotarciu samolotu francuskiego „Znak zapytania“ do Nowej Funlandji nie uległo już wątpliwości, że palmę pierwszeństwa przelotu z Paryża do Nowego Jorku bez lądowania zdołędą lotnicy Costes i Bellonte. Dalej nadchodziły już regularnie co pewien czas wiadomości o przelocie Nowej Szkocji a później w coraz krótszych odstępach czasu sygnalizowano szybkie zbliżanie się „Znaku zapytania“ do ostatecznego celu — Nowego Jorku. W miarę zbliżania się samolotu, płynęły na lotnisko Curtisfield

coraz większe tłumy publiczności,

gdzie tymczasem czyniono ostatnie przygotowania na powitanie bohaterskich lotników. W godzinach popołudniowych wzmagał się napływ mas do tego stopnia, że na drodze na lotnisko panował niesłychany ścisk. Wkrótce też obszerna okolica lotniska przedstawiała się jak jedno wielkie morze głów. Krótko przed godziną 19-tą wedle czasu amerykańskiego ukazał się na horyzoncie oczekiwany samolot w otoczeniu lotników amerykańskich. Ukazanie się jego wywołało

huraganowy okrzyk,

który niemilkł aż do chwili wylądowania samolotu. Entuzjazm widzów przeszedł w jednej chwili w szał. Momentalnie prysły kordony policyjne i tłum rzucił się naprzód. Niesłychanym wysiłkom policji udało się wreszcie lotników uwolnić i wyprowadzić z tłumu. Po oficjalnem powitaniu. w którem wzięli udział przedstawiciele rządu. władz miejskich i korpusu dyplomatycznego lotników oblegali dziennikarze i fotografowie. O podróży swej wyraził się Costes, że była naogół dobra. Mimo to

trzy razy natrafili na burze.

Pierwszy raz niedopodal wybrzeża Irlandji, drugi w połowie drogi, a trzeci tuż u brzegów Ameryki Północnej. Przelot samolotu francuskiego wywołał w całej Ameryce wielkie poruszenie i stał się ośrodkiem ogólnego zainteresowania. Dzisiejsza prasa poranna poświecona jest wyłącznie opisom bohaterskiego zwycięstwa lotników, których stawia

na równi z Lindbergiem.

Costęs i Bellonte zasypywani są gratulacjami z różnych części świata. W dziennikach porannych pojawiły się dziś całe strony ogłoszeń francuskich. jakie przywiózł z Francji „Znak zapytania“.

Wrócą do ojczyzny parowcem.

„Znak zapytania“ poleci do Konstantynopola.

Paryż, 3. 9. Wiadomość o szczęśliwem wylądowaniu lotników francuskich w Nowym Jorku została w Paryżu i całej Francji przyjęta **z niesłychanym entuzjamem.** Plac Concordia zalegały niewidziane dotąd tłumy publiczności, która słuchała transmitowanej drogą radjową z Nowego Jorku uroczystości urządzonej na lotnisku Curtisfield ku czci lotników. Gdy krótko po północy posłyszano przebieg szczęśliwego lądowania „Znaku Zapytania“ **entuzjazm ludności nie znał granic.** Tłum wytrwał na miejscu do późnych godzin nocnych. Przed godziną 1-szą **wygłosił Costes kilka słów do mikrofonu na lotnisku Curtisfield,** co wywołało jeszcze większe wrażenie na słuchaczach w Paryżu.

Drogę powrotną zamierzają lotnicy odbyć na parowcu. Samolot zaś odbędzie drogę powrotną w powietrzu. W tych dniach wyjeżdża do Ameryki lotnik francuski Codos, który swego czasu towarzyszył Costesowi podczas lotu do Azji Wschodniej. **Codos zamierza na „Znaku zapytania“ pobić dotychczasowy rekord lotu dystansowego i lecieć z Nowego Jorku do Konstantynopola.**

Śmiały wyczyn lotników Costes'a i Bellonte'a przyjęty został przez prasę francuską z uznaniem na jakie rzeczywiście zasłużył. Wszystkie dzienniki poranne poświęcają tej sprawie obszerne artykuły.

O ile Costes i Bellonte chcą zdobyć nagrodę 25 tysięcy dolarów, muszą w przeciągu 2 dni od lądowania w Nowym Jorku lecieć do Dallas w stanie Teksas. Oprócz zadowolenia moralnego Costes odniósł także wielki zysk materjalny w formie różnych premij, których **suma wynosi ogółem 50 miljonów franków.**

Nowy Jork (PAT). Różnica jednej godziny w podaniu godziny wylądowania lotników francuskich, oznaczonej w depeszy z Nowego Jorku, jako godz. 19.12, a w depeszy z lotniska w Curtisfield jago godz. 18.12 wynikła stąd, że Nowy Jork podał godzinę według czasu letniego a lotnisko Curtisfield według czasu normalnego.

GRATULACJE OD HOOVER'A.

Waszyngton (PAT). Prezydent Hoover wysłał depeszę z życzeniami dla prez. Doumergue'a i dla narodu francuskiego, w związku z triumfem lotników francuskich. Ministrowie wojny i marynarki wysłali depesze z powinszowaniami do lotników francuskich.

O NAGRODĘ 25.000 DOLARÓW.

Nowy Jork (PAT). **Przy lądowaniu lotników francukich obecny był słynny lotnik amerykański Lindbergh. Lotnicy Costes i Bellonte prawdopodobnie odlecą do Dallas, aby otrzymać nagrodę 25.000 dolarów, wyznaczoną za przelot na dystansie Paryż — Dallas.**

Zidentyfikowanie zwłok Andreego.

Oslo, 3 września. Jak z Tromsoe donoszą, poddano wczoraj dokładnemu badaniu doczesne szczątki członków wyprawy Andreego. Komisja stwierdziła, że **znaleziony w łodzi Andreego kościotrup nie pochodzi z człowieka, lecz z niedźwiedzia polarnego.** Zachodzi pytanie. czy Andree dotarł do tego miejsca, w którem został odnaleziony. w towarzystwie jednego. czy obu towarzyszy. **Co do identyczności zwłok Andreego niema żadnych wątpliwości.** Także zwłoki Strindberga zostały zidentyfikowane na podstawie uzębienia, a specjalnie po plombach. Brak zatem zwłok Fraenkla. Możliwe. że Fraenkel zginął już poprzednio. zanim dotarli do miejsca odnalezienia ich.

Sztokholm, 3 września. Wedle oficjalnego doniesienia z Tromsoe, badanie doczesnych szczątków obu członków wyprawy wykazało **silne zniszczenie części organicznych.** Ubrania ich są bardzo zniszczone. Ze znaków wszytych do ubrań wynika. że faktycznie chodzi o zwłoki Andreego i Strindberga. Kościotrupy ich są w dobrym stanie. **Ubranie Andreego jest podarte, prawdopodobnie przez niedźwiedzie.** Górną część ciała jego pokrywa żakiet. a pod nim jeszcze inne części garderoby. Na plecach znajdował się pakiet owinięty w płótno woskowo. w którym są dwa notesy zawinięte w koszulę wełnianą. Jeden z notesów jest tylko na jednej stronie zapisany. Drugi notes jest, zdaje się, jedynym najważniejszym dokumentem; zawiera bowiem **wszystkie notatki o podróży poprzez pustynię lodowa. Z książki tej będzie sobie można wyrobić dokładny obraz przeżyć i losów wyprawy.** Zapisany od pierwszej do ostatniej strony dziennik wyprawy jest możliwy do odczytania. Notatki były robione ołówkiem.

—o—

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Stanisław Florjan Gruszczyński

Stanisław-Florjan (Witalis) Gruszczyński, syn Franciszka i Marji z Jurkowskich, urodził się w dniu 4 maja 1864 roku w rodzinnym majątku „Osada Gruszka“ przy wsi Dobra. gminy Pilica, powiatu Olkuskiego. Początkowe nauki odbył w Pilicy, a gimnazjum ukończył w Pińczowie (b. szkole publicznej — wojewódzkiej). Ojciec śp. Stanisława prócz gospodarstwa rolnego posiadał folusz, młyn i tartak, więc przed oddaniem synowi majątku polecił mu odbyć wpierw praktykę i w firmach przemysłowych i majątkach ziemskich. Pierwsza praktyka śp. Stanisława, to u ojca jego, z następnych ważniejsze: w firmie „Krauze“ w Lublinie i w majątku ziemskim „Zimne Uroczysko“ hrabiego Pruszyńskiego na Wołyniu. Jeszcze za życia ojca swego objął w zarząd śp. Stanisław majętność rodzinną i prócz silnej pracy zawodowej pracuje dużo i społecznie. Posiadając dużo wiadomości technicznych chętnie ich udzielał proszącym. Napatrzywszy się w Czechach na wzorowe gospodarstwa śp. Stanisław prowadzi gospodarstwo rolne i pszczelarstwo wzorowo, z uwzględnieniem ostatnich zdobyczy techniki rolnej; zaprowadza także u siebie hodowlę trzody rasy Iorkschize, które importował z Angiji i w ciągu kilkunastu lat uszlachetnia zwyrodniałe sztuki okolicznych, a nawet i dalszych gospodarstw dworskich i wiejskich. Skasowawszy folusz i tartak zakłada śp. Stanisław wielką wzorową piekarnię pod kierunkiem sił fachowych z Krakowa, Warszawy. a nawet i Wiednia. Do młyna swego handlowego, który przebudował w r. 1908 sprowadza tańsze zboże z Rosji. a z mąki wyprodukowawszy pieczywo zasila niem nie tylko osadę Pilica z okolicznemi fabrykami papieru, oraz wsiami, ale i dalsze okolice, jak: Wolbrom. Zawiercie, Olkusz, a częściowo także Miechów, Jędrzejów i nawet Kielce. Podczas walk w okolicy Pilicy w roku 1914 przez 5 tygodni przez majątek śp. Stanisława ciągnie się linja bojowa, majątek ulega częściowemu zniszczeniu, a późniejsze zarekwirowanie młyna przez okupantów na potrzeby wojska, przejęcie go następnie przez Polską Centralę Zbożową i Powiatowy Komitet Ratunkowy też nie mogło się przyczynić do podniesienia go do należytego stanu. I przed wojną światową i w czasie tejże i po niej śp. Stanisław pracuje społecznie i na terenie swej gminy i szerszym. Po Ukazie Tolerancyjnym był jednym z założycieli i członków zarządu Pol. Macierzy Szkolnej w Pilicy, był współzałożycielem i członkiem zarządu Tow. pożyczkowo Oszczędnościowego w Pilicy, był współzałożycielem i członkiem Zarządu Stow. Spożywców „Siła“ w Pilicy; był członkiem Działu Handlowego Gminnego Komitetu Gospodarczo-Zapomogowego w Pilicy; był członkiem Rady Gminnej i reprezentantem gminy Pilica; był członkiem czynnym sekcji polskich drużyn harcerskich w Pilicy: był prezesem Kółka Rolniczego „Jutrzenka“ w Pilicy; był prezesem i skarbnikiem Dozoru Kościelnego Parafji Pilica; był członkiem gminnej Rady Szkolnej; członkiem Spółdzielni Rolniczo-Handlowej w Zawierciu; prezesem zarządu i Rady Starszych Związku Młynarzy Pol., oddziału w Olkuszu. członkiem Spółdzielni „Centrala Handlowa Młynarzy“ w Warszawie i Spółdzielni Kredytowej Młynarzy Pol. — Od roku 1902—1915 prowadzi starania o przywrócenie zamkniętego przez Moskali w Pilicy klasztoru OO. Reformatów (nie pozwala, by Moskale utworzyli w nim przytułek dla prawosławnych, a natomiast uzyskuje zezwolenie na pozostawienie w klasztorze jednego zakonnika w charakterze drugiego wikarjusza parafjalnego) i za czasów okupacji austro-węgierskiej oddaje go w ręce Małopolskiej prowincji OO. Reformatów. I później jeszcze S. F. Gruszczyński daje wielokrotnie dowody opieki swej nad klasztorem w Pilicy za co odznaczony zostaje tytułem rzeczywistego i uprawnionego Syndyka klasztoru.

Politycznie należał ideowo zawsze do stronnictwa demokratyczno-narodowego, lecz w ostatnich kilku latach przechyla się więcej na stronę Pol. Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Mając posłuch u ludu czynnie występował śp. Stanisław przy wyborach tak do „Dumy Państwowej“, jak i później do I i II Sejmu Polskiego i to tak na terenie gminy Pilica, jak i powiatu Olkuskiego. Urodzony w r. 1864. jako pogrobowiec Powstania Styczniowego, żywo interesował się zawsze tym okresem. (Tak np., kiedy w r. 1928 p. M. Bruchnalska ze Lwowa pisała swe „Ciche Bohaterki z 63 r.“ wiele Stanisław Gruszczyński dostarcza jej materjału, bo w rodzinie jego obie linje i to obie płci brały udział w takowem). Ucisk polityczny Ojczyzny dręczył go stale i dlatego nawet za czasów zaborczych manifestował swój patrjotyzm przy każdej okazji. (I tak np. odrzucił propozycję b. dobrze płatnej pracy jako technik w państwowych rosyjskich zakładach amunicyjnych na Putiłowie w Petersburgu: również i propozycję nadania mu tytułu barona z okazji stuletniego pobytu (w r. 1908) rodziny Gruszczyńskich w majątku „Osada Gruszka“ obok Pilicy. Za czasów zaś okupacji — po „pokoju Brzeskim“ nie wachał się także z innymi protestować głośno na rynku pilickim przeciwko nowemu rozbiorowi Polski). W ostatnich kilku latach rzwijająca się choroba serca nie pozwalała śp. Stanisławowi tak czynnie jak dawniej pracować, mimo to jest on zawsze przykładem ogromnej bezinteresowności i ofiarności. Pamiętając o tem, iż rodzina jego z ostatnich tylko 3 pokoleń wydała Kościołowi aż 5 kapłanów, sam odznacza się dużą pobożnością, którą buduje wszystkich; i tak należy do III. Zakonu św. Franciszka. jest pomocnikiem salezjańskim, członkiem Sodalicji św. Piotra Klawera i w. in. Zmarł w dniu 17 sierpnia. W dniu 19 sierpnia z kaplicy domowej pod przewodnictwem ks. prałata Antoniego Gruszczyńskiego, brata zmarłego odbyła się eksportacja zwłok do kościoła OO Reformatów w Pilicy przy udziale licznego duchowieństwa, przybyłego z różnych stron kraju i tłumów wiernych nawet okolicznych parafij. oraz masy żydów. (Wszystko to świadczyło o szacunku jaki zaskarbił sobie zmarły u społeczeństwa bez różnicy wiary i narodowości). Pogrzeb odbył się w dniu 20 sierpnia bardzo uroczyście. Zwłoki śp. Stanisława, jako syndyka klasztoru, złożono w podziemiach kościoła OO. Reformatów w Pilicy. Zmarły osierocił żonę swą Zofję-Helenę ze Stawnickich i 2 synów: **Franciszka Wojciecha**, prawnika, radcę Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu i **Stanisława-Feliksa**, inżyniera agronomji. inspektora hodowli przy Małopolskiem Tow. Rolniczem w **Krakowie.** — Cześć Jego pamięci.

Przyjaciel.

—o—

H. JAROSZYŃSKA. 21

Prawo pogranicza.

Panna Zofja zauważyła, że jakkolwiek pierwsze słowa powitania wypowiedziane były głosem czystym i dźwięcznym, teraz ochrypł zupełnie. Zrozumiała, że dławi go wściekłość. On jest naprawdę bandytą — uświadomiła sobie nagle z przerażeniem.

— O czem łaskawa pani chciała ze mną mówić?

— Andrzeju, dowiedziałam się o panu strasznych rzeczy.

Pogardliwie wzruszył ramionami.

— Zaczyna się kazanie. Szkoda czasu.

— Nie na kazanie tu przyszłam: myślałam, że jest może jakaś rada — rzekła znużonym głosem. — Myślałam, że jeszcze coś można zmienić. Co pan teraz robi?

— Teraz? Żyję. Dość marnie coprawda, ale żyję.

Spojrzała na niego. Rzeczywiście nie wyglądał na to, by mu się powodziło świetnie. Silne kręgi pod oczyma świadczyły o nieprzespanych nocach, dawno nie golone szczęki miały odcień szarawy, a usta nazbyt czerwone nasuwały myśl o gorączce. Poza tem cała wychudła i wynędzniała twarz zdradzała głębokie znużenie a jednocześnie jakiś czujny, prawie bolesny niepokój.

— Więc tak panu jest źle?

— Już nie tak. Dawniej było gorzej — przymknął oczy, lecz nagle otworzył je i spojrzał na nią ostro.

— Czego pani chce ode mnie?

— Litości.

Roześmiał się gorzko.

— Tylko tyle! Któż miał nade mną litość? Zresztą, co tu długo gadać. Czego pani chce? Bo niebardzo rozumiem...

— Andrzeju. Niech się pan nade mną ulituje. Niech mnie pan uspokoi. Bo przecież za wszystko to przecież ja jestem odpowiedzialną. Naprawdę nie jestem w stanie żyć z tą myślą. Andrzeju. Pan jest dobry, ja wierzę, że pan jest dobry.

— Ech!

— Nie ma pan nic do powiedzenia?

— Owszem. Muszę pani powiedzieć, że po tysiąc razy przeklinałem pani miłosierny czyn, że po tysiąc razy przeklinałem własną nikczemną słabość, która mi nie pozwoliła skończyć z sobą, że teraz jeszcze, kiedy wiem, że prędzej czy później skończę tak, jak mi było wtedy przeznaczone, myślę, że lepiej mi było nie darowywać tego nędznego kawałka życia — zamilkł na chwilę, a potem kończył już łagodniej:

— W każdym razie pani nie ma sobie nic do wyrzucenia. Pani zapobiegła spełnieniu pomyłki.

— I okazuje się, że postąpiłam źle. Bo gdyby nawet pana skazali — byłaby tylko jedna ofiara — pan.

— Tak — rzekł gorzko. — Tylko ja. To jest bardzo mało.

— Nie, to jest bardzo dużo, ale mało w porównaniu z tem złem, jakie pan teraz stwarza.

— Może mam się zabić? — zapytał ironicznie.

Dziewczyna ukryła twarz w dłoniach. Andrzej powoli skręcał papierosa. W mroku alkierza zapłonęło nagle ostre małe światełko. Nie zagasił zapałki, lecz trzymał ją w palcach, póki nie spłonęła i patrzył na płaczącą ze śmiechem trochę kpiącym, trochę dobrotliwym.

— Opowiem pani historyjkę. Kiedy byłem w mińskiem więzieniu, spotkałem się z moim dawnym kolegą szkolnym. Z początku nie poznałem go wcale i przypomniałem go sobie dopiero podczas badania. A trzeba pani wiedzieć, że badali mnie tam dosyć nieprzyjemnie i koniecznie chcieli się dowiedzieć prawdziwego nazwiska tego człowieka, no, a ja sobie przypomniałem... ale... widzi pani, oni mnie tam kiedyś przyjmowali bardzo serdecznie — on i jego rodzice, zupełnie jakbym należał do ich sfery... a to byli bardzo wielcy państwo. Przypomniałem to sobie podczas badania. Jankowi moje zeznanie niebardzo już mogło zaszkodzić, on sam był skazany choć i pod innem nazwiskiem, a pańskie majątki dawno skonfiskowane. Rodzice oboje też nie żyją, rewolucja prędko i dokładnie się z nimi załatwiła. Ale jeśli tajenie jego nazwiska przeze mnie oszczędziło jakiejś zatabaczonej starej arystokratce z ich dalszej rodziny przyjemności mińskiej czerezwyczajki, to dzięki temu, że byli kiedyś dla mnie... hm... miłosierni. Mówię to pani dlatego, żeby ją trochę podnieść na duchu. Jestem biedny człowiek i na nic wielkiego mnie nie stać. Powinna pani starczyć ta pociecha.

Podniosła głowę i szepnęła przez łzy.

— Andrzeju jesteś naprawdę dobry.

— No, świętym to chyba nie jestem, ale dla pani...

Nagle przycisnął ją do siebie.

— Nie, nie! — krzyknęła rozpaczliwie.

— Dlaczego nie pozwalasz? — zapytał rozżalony.

— Och, Andrzeju — szepnęła błagalnie — nie teraz i nie tutaj.

— Więc kiedy?

— Kiedy się zmienisz, kiedy przestaniesz być tem, czem teraz jesteś...

— Daj mi zadatek — powiedział cynicznie — to... pomyślę.

— Obiecujesz?

— Pomyślę...

Podniosła ku niemu pobladłą twarz. Owionął ją gorący oddech zmieszany z odorem samogonki. Gwałtowny dziki pocałunek rozgniótł jej wargi.

Wyrwała mu się z rozpaczliwym jękiem

— Pijany jesteś!

— Nie. Może trochę. Nie gniewaj się. Brzydzisz się mną.

— Chciałabym już wrócić do domu...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. B. Ferka.